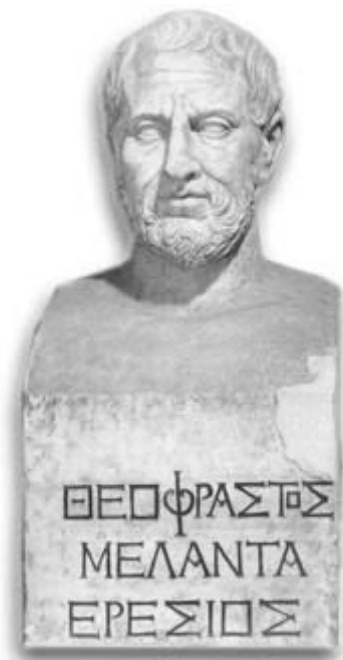


# TEOFRAST



## CHARAKTERY

Edycja komputerowa: [www.zrodla.historyczne.prv.pl](http://www.zrodla.historyczne.prv.pl)

Mail: [historian@z.pl](mailto:historian@z.pl)



MMIV®

**Nota bibliograficzna:** Teofrast, *Charaktery*, tłum. Izydora Dąbska, [w:] Tegoż, *Pisma*, t. I, Warszawa 1963.

# CHARAKTERY<sup>1</sup>

(ἠθικοὶ χαρακτήρες)

## I. IRONIA

«Ironia» — biorąc ogólnie — to chyba nieszczerze obniżanie siebie samego w czynach i słowach.<sup>3</sup> 2. A «ironiczny» to byłby ktoś taki np., kto podchodzi do swoich nieprzyjaciół, chcąc ukryć to, że ich nienawidzi. I wychwala w oczy tych, których poza plecami dopiero co zwalczał, współczucie im wyraża, jeśli przegrali [jakąś sprawę]<sup>3</sup>. I nie bierze niby to za złe tym, którzy go lżą i (nie gniewa się)<sup>4</sup> na tych, co przeciw niemu występują. 3. Z ludźmi, których krzywda spotkała i przychodzi na skargę, rozmawia słodko. Komuś, co na gwałt chce z nim mówić, każe oświadczyć, by przyszedł później. 4. Nie zdradza się nigdy z tym, co robi, i mówi, że nie powziął jeszcze decyzji. Udaje, że właśnie nadszedł, że już było za późno, że był chory. 5. Osobom, które go proszą, by im pożyczył pieniędzy, na procent lub po przyjaźni...<sup>5</sup> (I mówi)<sup>4</sup>, że nie sprzedaje, (kiedy sprzedaje)<sup>4</sup>, a gdy nie sprzedaje, że właśnie sprzedaje. A kiedy coś słyszał, udaje, że nie słyszał, a gdy widział, powiada, że nie widział, a gdy się z kimś umówił, że nie pamięta. Czasem powiada, że jeszcze musi rzecz rozważyć, czasem, że nic o tym nie wie lub że go to dziwi, innym razem, że sam właśnie doszedł do tego zdania. 6. W ogóle skłonny jest w taki sposób prowadzić rozmowę: «Nie wierzę, nie

przypuszczam, zdumiewa mnie to». Albo: «Wedle tego, co mówisz, to on już nie ten. Doprawdy, nie tak mi rzecz przedstawiał». «To wprost nie do wiary». «Innemu to mów». «Nie wiem, czy tobie nie wierzyć, czy o nim źle myśleć». «Ale uważaj, żebyś się nic dał łatwo nabrać».<sup>6</sup>

## II. SCHLEBIANIE

Schlebianie można by określić jako sposób obcowania z drugimi nieszczery, lecz korzystny dla pochlebcy<sup>7</sup>. 2. Pochlebca zaś to ktoś taki, kto tak przemawia do tego, z kim idzie: «Zważ, z jakim podziwem patrzą na ciebie ludzie. Na nikogo w mieście w ten sposób, tylko na ciebie. Wczoraj wychwalali cię pod Portykiem<sup>8</sup>. Siedziało tam z górą trzydzieści osób, a kiedy padło pytanie, kto jest najdzielniejszy w mieście, wszyscy za moim przewodem jednomyślnie zgodzili się na twoje imię.» 3. Mówiąc tak, jednocześnie usuwa jakąś nitkę z jego płaszcza albo źdźbło jakiegoś z brody, jeśli je tam powiew wiatru przyniósł. I dodaje z uśmiechem: «No widzisz, przez te dwa dni, com cię nic widział, pełno siwych włosów przybyło ci w brodzie; chociaż, jak na pana w twoim wieku, dobrze czarny masz zarost.» 4. Kiedy ten zaczyna mówić, wszystkim dokoła każe być cicho, a kiedy śpiewa, wyraża swój podziw i w pauzach wykrzykuje «brawo!». Kiedy ów robi jakieś głupie kawały, pęka ze śmiechu i zatyka sobie usta płaszczem, niby to nie może opanować wesołości. 5. Przechodniów wzywa, aby się zatrzymywali, dopóki tamten nie przejdzie. 6. Dzieciom jego kupuje i rozdaje jabłka i gruszki tak, aby on to widział, i pie-

szczać je mówi: «Niedaleko pada jabłko od jabłoni». 7. Jeśli towarzyszy tamtemu przy kupnie butów, nie omieszka zauważyć, że noga jego lepsze ma proporcje niż obuwie. 8. A jeśli tamten idzie w odwiedziny, wyprzedza go i mówi: «Ten a ten idzie do ciebie». I biegnąc z powrotem oświadcza: «Zapowiedziałem cię»<sup>9</sup>. 9. Rozumie się, że taki gotów sarn, z językiem na brodzie lecieć po sprawunki na rynek kobiet<sup>10</sup>. 10. Na przyjęciu pierwszy zachwyca się winem i mówi: «Jakiż z ciebie smakosz!». A nabierając jakiejś potrawy: «Patrz, co za frykasy» — powiada. Dopytuje się, czy mu nie zimno i czy nie chce włożyć płaszcza, i już go okrywa. Nachyliwszy się szepce mu coś do ucha i wpatruje się weń jak w tęczę, nawet gdy rozmawia z innymi, n. W teatrze wrywa z rąk chłopca poduszki i sam je podściela towarzyszowi.<sup>11</sup> 12. Rozwodzi się nad piękną architekturą jego domu i nad właściwą uprawą pola, i nad podobieństwem jego portretu<sup>12, 13</sup>.

### III. GADULSTWO

Gadulstwo to zwyczaj mówienia wiele a bez zastanowienia.<sup>14</sup> 2. A gaduła to ktoś taki, kto przysiadłszy się do nieznanego, najpierw wychwala swą żonę, potem opowiada, co mu się w nocy śniło, potem szczegółowo wyłuszcza, co było na obiad. 3. A dalej rzecz wiodąc oświadcza, że dzisiaj ludzie są o wiele gorsi niż dawniej, że ceny pszenicy na rynku (nie)<sup>15</sup> są niskie, że w mieście roi się od cudzoziemców, że morze od Dionizjów<sup>16</sup> jest zdatne do żeglugi i że zdałoby się to na zbiory, gdyby

Zeus zesłał trochę więcej deszczu. I że swe pole uprawiać będzie na przyszły rok, i jak kosztowne jest życie, i że Damippos ustawił największą pochodnię<sup>17</sup> podczas misteriów, i wiele kolumn jest w Odeonie<sup>18</sup>. A jeszcze: «Wczoraj miałem wymioty» albo «jaki dzień mamy dzisiaj». Jeszcze i to doda, że misteria przypadają na miesiąc Boedromion<sup>19</sup>, a Apaturie<sup>20</sup> na Pyanepsion<sup>21</sup>, Dionizje zaś Wiejskie na Poseideon<sup>22</sup>. A jeśli ktoś to wszystko cierpliwie znosi, to nic prędko mu da spokój.<sup>23</sup>

#### IV. CHAMSTWO

Chamstwo zdaje się być nieprzyzwoitym brakiem wychowania. 2. A cham to ktoś taki, kto zanim pójdzie na zgromadzenie, pochłania swój kykeon<sup>24</sup>, 3. i ... utrzymuje, że żadna perfuma nic pachnie milej niż *thymon*<sup>25</sup>. 4. Nosi buciska za wielkie. 5. Mówi tubalnym głosem. 6. Podejrzliwy w stosunkach z przyjaciółmi i bliskimi, w najważniejszych sprawach zwierza się służbie. I robotnikom pracującym u niego w polu rozpowiada wszystko, co się działo na zgromadzeniu. 7. Gdy siada, podkasuje płaszcz wyżej kolan, tak że widać goliznę. 8. Na ulicach nic go nie dziwi ani<sup>26</sup> wytrąca z równowagi, ale rad się gapi na spotkanego woła, osła czy kozła. 9. Przyniósłszy sobie coś ze spiżarni<sup>27</sup>, gotów jest napychać się. A wino pije nie zmieszane z wodą<sup>28</sup>. 10. Po cichu zaleca się do dziewczyny z piekarni, za czym miele z nią ziarno potrzebne dla niego i dla całego domu. 11. Jedząc śniadanie, równocześnie karmi bydło. 12. Nasłuchuje, czy ktoś nie puka do drzwi, [sam otwiera]<sup>29</sup>, trzymając za

pysk psa, którego przywołał, i oświadcza: «Pies strzeże obejścia i domu». 13. Kiedy odbiera od kogoś pieniądze, mówi, że są zanadto wytarte i domaga się innych monet. 14. Jeśli pożyczył komu pługa, kosza, kosy lub worka, spędza noc bezsenną na myśl o tym, (a wstawszy rano żąda ich zwrotu)<sup>30</sup>. 15. Po drodze do miasta pierwszego lepszego przechodnia pyta, po czemu były skóry i w jakiej cenie ryba solona...<sup>31</sup> i zaraz dodaje, że chce się ostrzyć, a ponieważ mu to jest po drodze, wstąpi do Archiasa po rybę soloną. 16. W łaźni śpiewa. 17. A podeszwy butów nabija gwoździami.

## V. UNIŻONOŚĆ

Uniżoność można określić jako sposób obcowania z drugimi zmierzający do przypodobania się bez względu na to, co stosowne.<sup>32</sup> 2. Otóż uniżony to na pewno ktoś taki, kto np. dostrzegłszy kogoś z daleka, śpieszy z powitaniem, mężem znakomitym nazywa, wyraża odpowiedni zachwyt, chwyta za obie ręce i nie puszcza; odprowadza kawalek i dopytuje się, kiedy znów go zobaczy, w końcu, wciąż chwając, odchodzi. 3. Jeśli np. był rzecznikiem w czyjejś sprawie, stara się przypodobać nie tylko stronie, którą zastępuje, ale i stronie przeciwnej. Aby się wydawało, że jest bezstronny. 4. Cudzoziemców zapewnia, że w tym, co mówią, mają więcej słuszności niż jego współobywatele. 5. Zaproszony na obiad, prosi, by przyprowadzono dzieci gospodarza<sup>33</sup>, i stwierdza, że kubek w kubek podobne są do ojca. Pieści je i sadza koło siebie. Z jednymi bawi się mówiąc: «worek, siekiera»<sup>34</sup>, a pozostałym pozwala, by usnęły na jego łonie i gniotły mu żołądek.<sup>35</sup>

## VI. ROZRABIANIE

Rozrabianie polega na uporczywości, z jaką się mówi i robi rzeczy haniebne.<sup>36</sup> 2. A rozrabiacz to ktoś taki, kto np. gotów się przysięgać przy lada okazji. Cieszy się jak najgorszą opinią, skory do miotania obelg. Zachowuje się jak przekupień uliczny, rozmamany i zdolny do wszystkiego. 3. Z pewnością gotów jest nawet na trzeźwo tańczyć kordaksa<sup>37</sup>. 4. Podczas widowiska zbiera miedziaki<sup>38</sup>, obchodząc wszystkich, i wyklóca się z tymi, którzy (nie)<sup>39</sup> mają biletu, a chcą przyglądać się za darmo. 5. Gotów być oberżystą, szefem lupanaru, komornikiem i nie brzydzi się żadną, choćby najpodlejszą robotą: będzie wykrzykiwał ogłoszenia, kuchmarzył<sup>40</sup>, grał w kości<sup>41</sup>. 6. Nie troszczy się o utrzymanie matki. Za kradzież idzie do kozy i częściej mieszka w kryminale niż pod własnym dachem. 7. Zdaje się być jednym z tych aranżerów zbiegowisk i nawoływaczy, którzy tubalnym i ochrypłym głosem zaczepiają [przechodniów], łącząc ich lub wciągając w rozmowę. A tymczasem jedni podchodzą bliżej, inni idą dalej nie słuchając. A on tym opowie początek, tamtym koniec, innym kawałek historii. I nie kiedy indziej niż w czasie uroczystego święta pragnie popisywać się swym rozrabianiem. 8. Potrafi być wplątany w kilka naraz procesów: w jednych pozwany jest przed sąd, w innych sam oskarża; bądź wyprzysięga się<sup>42</sup>, bądź zjawia się na rozprawie niosąc echinos<sup>43</sup> w fałdach płaszcza, z plikiem dokumentów w rękach. 9. Nic wstydzi się przewodzić przekupniom na rynku. Pożycza tym ludziom pieniądze i każe sobie wypłacać procent w wysokości półtora obola od drachmy dziennie<sup>44</sup>. Obchodzi rzeźników i handlujących rybami i marynatami, a pieniądze w ten sposób zdobyte chowa do ust<sup>45</sup>.<sup>46</sup>



## VII. WIELOMÓWSTWO

Wielomówstwo — gdyby je ktoś chciał określić — zdaje się być niepowściągliwością języka.<sup>47</sup> 2. Wielomówny zaś to ktoś taki, kto, o czymkolwiek by się toczyła rozmowa, oświadcza, że nie w tym rzecz i że on sam zna sprawę do dna. «Posłuchaj, a dowiesz się». I podczas gdy tamten odpowiada, wpada mu w słowo: «Nie zapomnij, o czym miałeś mówić»; i «dzięki, żeś mi to przypomniał»; i «czy to nie pożyteczna rzecz trochę pogadać?»; i «a tom prześlepił»; i «jakże prędko uchwyciłeś to, o co chodzi»; i «tum cię czekał, czy wpadniesz na ten sam pomysł, co ja». I inne tego rodzaju wstępy wynajduje, tak że ten, kogo zatrzymał, tchu złapać nic może. 3. A gdy w ten sposób pognębił już poszczególne jednostki, gotów jest brać się do zebranych grupami i zmuszać do ucieczki ludzi zajętych załatwianiem interesów. 4. Zachodząc do szkół i palestr przeszkadza chłopcom w nauce, tyle zawsze ma do rozpowiadania paidotribom<sup>48</sup> i innym nauczycielom. 5. A jeśli ktoś mówi, że odchodzi, gotów mu towarzyszyć i odprowadzić go do domu. 6. A tym, którzy się pytają o przebieg zgromadzenia, zdaje z niego sprawę, ale w dodatku musi opowiedzieć o walce mówców za czasów Arystofonta<sup>49</sup> ... i dzięki jakim przemówieniom on sam zyskał rozgłos u ludu. A opowiadania przeplata oskarżeniami przeciw tłumowi, tak że słuchacze albo zapominają, o co chodzi, albo zasypiają, albo porzucają go i zmykają. 7. Kolegom-sędziom przeszkadza w rozstrzyganiu spraw, widzom w patrzeniu, współbiesiadnikom w jedzeniu, utrzymując, że udreka dla człowieka wielomównego jest milczenie i że go język świerzbi, tak że musi mówić, choćby się miał wydawać świergotliwszym

od jaskółki. 8. Więc znosi nawet żarty własnych dzieci, które kiedy chcą już iść spać, proszą go, aby mówił: «Papo, opowiedz nam coś, aby nas ukołysać do snu».

#### VIII. PLOTKARSTWO

Plotkarstwo jest zestawieniem kłamliwych słów i zmyślonych faktów, dla których plotkujący chce (zyskać wiare)<sup>50</sup>. 2. Plotkarz zaś to ktoś taki na przykład: kiedy spotka przyjaciela, z miną zadowoloną i z uśmiechem porozumiewawczym pyta: «Skąd idziesz?» i «cóż ty na to?», i «jak to? (nic nie) <sup>51</sup> wiesz nowego o tym, co zaszło?». I nalegając: «Cóż, czy żadnych nie opowiadano nowin? Są przecież i nie byle jakie». 3. A nie dopuściwszy tamtego do słowa, powiada: «Go mówisz? Więc nic nie słyszałeś? No to ja cię uraczę nowinami pierwszej klasy.» 4. Słyszał to albo od żołnierza... <sup>52</sup>, albo od niewolnika Astaios, flecisty, albo od przedsiębiorcy Lykona, a ten informator tylko co powrócił z pola walki. Na takie powołuje się źródła, żeby go nigdy przygwoździć nie było można. <sup>53</sup> 5. Za czym opowiada, że wedle ich relacji Polyperchon <sup>54</sup> i król wygrali bitwę, a Kassander dostał się do niewoli. 6. A kiedy go tamten pyta: «Czy ty w to wierzysz?» zapewnia, że rzecz jest (niewątpliwa) <sup>55</sup>, głośna w mieście, że wieść o tym zatacza coraz szersze kręgi i nikt jej nie zaprzecza, i że wszyscy opowiadają te same szczegóły o bitwie, która miała być istną rzezią. 7. «Można to zresztą poznać po minach naszych dygnitarzy. Widzę, że wszyscy są zmienieni.» Dodaje, że mieli ukryć tam u siebie jakiegoś człowieka, który już

przed pięciu dniami wrócił z Macedonii i zna wszystkie szczegóły. 8. I równocześnie, jak tylko może najnaturalniej, wykrzykuje boleśnie: «Biedny Kassander! O nieszczęsny! Wie teraz, co to igraszki fortuny. A przecież taki był potężny» ...<sup>56</sup> 9. «Ale zachowaj to tylko dla siebie!». I już goni po całym mieście, by dalej opowiadać.<sup>57</sup>

#### IX. BEZWSTYD

Bezwstyd można określić jako lekceważenie opinii dla brudnego zysku.<sup>58</sup> 2. A bezwstydnym to ktoś taki, kto np. puściwszy kogoś z torbami zwraca się doń potem o pożyczkę...<sup>59</sup> Złożywszy ofiarę bogom, sam wprasza się na obiad do znajomych, a całe mięso ofiarne idzie na solenie.<sup>60</sup> 3. Potem zawoławszy służącego, który mu towarzyszył, bierze ze stołu mięso i chleb i mówi tak, aby go wszyscy słyszeli: «Zajadaj, Tibeiosie». 4. Idąc na zakupy, przypomina rzeźnikowi jakieś przysługi, które mu oddał, i stanąwszy przy wadze rzuca na nią najchętniej kawałek mięsa albo przynajmniej kość na zupe. Gdy mu się ta sztuka uda, tym lepiej; jeśli nie, porywa ze stołu jakieś flaki i ulatnia się ze śmiechem. 5. Jeśli dla cudzoziemców, których u siebie gości, wziął bilety do teatru, idzie razem z nimi na przedstawienie, nie płacąc za siebie<sup>61</sup>. A nazajutrz przyprowadza jeszcze dzieci i pedagoga<sup>62</sup>. Jeśli ktoś zrobił dobry interes, domaga się jakiegoś udziału w zyskach. 7. Pożycza od sąsiada raz jęczmienia, raz słomy i jeszcze zmusza poczciwca, by mu to dostawił do domu. 8. W łaźni gotów przemocą pchać

się do kotłów i czerpiąc wodę, mimo głośnych protestów kąpielowego, sam się polewa. Odchodząc stwierdza, że jest umyty. «A tobie nic za to nie jestem winien» — dodaje.

#### X. SKNERSTWO

Sknerstwo jest oszczędnością, która przekracza właściwą miarę.<sup>63</sup> 2. A sknera to ktoś taki, kto np. jeszcze przed końcem miesiąca<sup>64</sup> idzie do dłużnika upomnieć się o pół obola<sup>65</sup>. 3. W czasie biesiady składkowej ...<sup>66</sup> liczy każdemu wypite puchary i z wszystkich współbiesiadników najmniejszą pierwocinę<sup>67</sup> składa Artemidzie, 4. Jeśli się dla niego załatwi tanio sprawunek i przedstawi rachunek, oświadcza, że to słono przepłacone. 5. Stłucze służący garnek lub miskę, już mu potrąca należność, ograniczając pożywienie. 6. Grosz<sup>68</sup> upadnie na ziemię żonie, gotów do góry nogami przewracać meble, łóżka, skrzynie i przeszukiwać podłogę. 7. Jeśli coś sprzedaje, to już tak zaceni, żeby nabywca nie odniósł żadnej korzyści. 8. Nie pozwoli, aby ktoś zerwał figę w jego ogrodzie albo przeszedł przez jego pole, albo się schylił po oliwki lub daktyle, które spadły na ziemię. 9. Dzień w dzień sprawdza, czy kamienie graniczne jego posiadłości są na swoim miejscu. 10. Gotów za zaniechanie terminu kazać aresztować dłużnika i egzekwować procent od procentu<sup>69</sup>. 11. Goszcząc współobywateli swego demu<sup>70</sup> podaje mięso pokrajane na jak najmniejsze kawałki. 12. Wyszędłszy na zakupy wraca z pustymi rękami. 13. Żonie nie pozwala pożyczać nikomu ani soli, ani knota do lampy, ani kminku, ani majeranku, ani ziaren jęczmiennych, ani wstążek, ani

ofiarnego placka, bo te drobiazgi — powiada — nie-mało zaważą w ciągu roku. 14. W ogóle nietrudno u takich liczykrupów zobaczyć śniedzią porastające kasy i rdzewiejące klucze. A oni tymczasem noszą płaszcze, które im ud nie sięgają, namaszczają się oliwą ze znikomo małego dzbanuszka, strzygą się do skóry <sup>71</sup>, obuwie wdziewają dopiero od południa, a folusznikowi polecają nie żałować glinki na płaszcz, aby się nieprędko znów za-brukał.

## XI. NIEPRZYSTOJNOŚĆ

Nietrudno określić nieprzyzystość: jest to rodzaj żartów rzucających się w oczy a sprośnych. <sup>72</sup> 2. Nieprzyzystojny zaś to ktoś taki, kto np. spotkawszy wolne niewiasty podkasuje się i obnaża swą męskość. 3. W teatrze bije brawo, gdy inni przestali, a wygwizduje tych, których reszta widzów ogląda z przyjemnością. A gdy widownia milczy, podnosi głowę i udaje czkawkę, aby wszyscy siedzący musieli się odwrócić. 4. Kiedy jest tłok największy na rynku, podchodzi do bud jarmarcznych, gdzie się handluje orzechami i jagodami mirtu, i lasuje gawędząc 7. przekupniami. Zaczepia po imieniu przechodzącego przygodnego znajomego, 5. a jeśli widzi, że ktoś się bardzo śpieszy, woła, aby się zatrzymał. 6. Kiedy z sądu wychodzi ktoś, kto właśnie przegrał ważny proces, podchodzi do niego i składa mu gratulacje. 7. Osobiście <sup>73</sup> czyni sprawunki i wynajmuje flecistki, a potem jeszcze każdemu, kogo spotka, pokazuje, co kupił, i zaprasza na ucztę. 8. A zaszedłszy do fryzjera albo do składu perfum [zwierza się], że ma zamiar urządzić bibę. <sup>74</sup>

## XII. NIEWCZESNOŚĆ

Niewczesność jest nieumiejętnością utrafienia we właściwy moment <sup>75</sup>, uciążliwą dla tych, z którymi się obcuje. 2. Taki «pan nie w porę» wybiera się robić komuś zwierzania właśnie wtedy, gdy ten ktoś zajęty jest własnymi sprawami. 3. Urządza pod oknem serenadę swej miłej, kiedy ta leży w gorączce. 4. Skazanego za poręczenie prosi, by za niego wziął zobowiązanie, 5. Zjawia się jako świadek na rozprawie <sup>76</sup> po wydaniu wyroku. 6. Zaproszony na wesele, rozwodzi się na temat wad rodu niewieściego. 7. Wrócił ktoś właśnie z dalekiej drogi, już go zaprasza na przechadzkę. 8. Dobił kto targu, przyprowadza mu lepszego nabywcę, 9. Wszyscy coś dobrze słyszeli i zrozumieli, a ten wstaje i wyklada rzecz od początku. 10. Gorliwie ofiarowuje swoje usługi komuś, kto ich nie pragnie, a tylko krępuje się ich nie przyjąć, 11. Przychodzi się upominać o procent właśnie wtedy, gdy ktoś wydał biesiadę ofiarną<sup>77</sup>, która go słono kosztowała. 12. Kiedy przy nim wymierzają chłostę niewolnikowi, nie omieszka opowiedzieć, że raz u niego niewolnik tak ukarany powiesił się. 13. Biorąc udział w sądzie rozjemczym, podjudza obie strony, które skłonne były do zgody. 14. Ciągnie przemocą do tańca kogoś, kto jeszcze nie podpisał sobie <sup>78</sup>.

## XIII. PRZESADNA GORLIWOŚĆ

Przesadna gorliwość to niewątpliwie chyba nadmiar usłużności w słowach i czynach.<sup>79</sup> 2. A taki nadgorliwiec to ktoś, kto na przykład obiecuje rzeczy, których

dotrzymać nie może. 3. Kiedy wszyscy uznali jakąś sprawę za słuszną, on sam jeszcze wysuwa jakieś zastrzeżenia, które się ostać nie mogą. 4. Służącemu każe przed uczcią mieszać<sup>80</sup> więcej wina, aniżeli zdołają wypić obecni. 5. Bijących się rozdziela, choćby to byli nieznajomi. 6. Podjąwszy się przeprowadzić kogoś skrótem, nie może potem odnaleźć właściwej drogi. 7. Do stratego melduje się z zapytaniem, kiedy wyda bitwę i jakie będzie pojutrze hasło.<sup>81</sup> 8. Do ojca śpieszy i mówi, że matka leży już w sypialni. 9. Kiedy lekarz zabronił dawać wina choremu, oświadcza, że chce jeszcze zrobić eksperyment, i obficie raczy pacjenta. 10. Jeśli umrze w rodzinie niewiasta, każe wyryc na grobowcu imiona jej męża i ojca, i matki, i jej własne, i skąd pochodzi<sup>82</sup>, i jeszcze dodać, że wszyscy byli zasłużonymi ludźmi, 11. Kiedy ma składać przysięgę, oświadcza otaczającym go: «Już nieraz przysięgałem».

#### XIV. TĘPOTA

Tępotę określić można jako ociężałość duszy w słowach i w działaniu.<sup>83</sup> 2. A tępak to ktoś taki, kto np. kiedy rachuje przy pomocy liczmanów i już ułożył sumę, pyta siedzącego obok: «Ile to jest razem?». 3. Oskarżony, zapomina o terminie rozprawy<sup>84</sup> i właśnie wtedy wyjeżdża na wieś. 4. Na przedstawieniu zasypia i sam zostaje w teatrze. 5. Kiedy zjadłszy za wiele wstaje w nocy, by pójść do ustępu, nie uniknie zębów psa u sąsiadów. 6. Kiedy coś weźmie do schowania i sam gdzieś umieści, rozbija się później za tym i znaleźć nie może. 7. Mówią mu, żeby przyszedł<sup>85</sup>, bo umarł ktoś z jego przyjaciół;

robi smutną minę, płacze i «szczęść Boże» powiada. 8. Gotów świadków przyprowadzić, nawet kiedy dług odbiera. 9. W zimie wyklóca się z niewolnikiem, że nie przynosi z targu ogórków. 10. Dzieci swoje zmusza do zapasów i do biegów, tak że upadają ze zmęczenia. 11. W polu sam bierze się do gotowania soczewicy, dwa razy sól sypie do garnka i zjedz to teraz. 12. Kiedy deszcz leje i wszyscy mówią, że niebo jak smoła, on powiada: «Oto urocze gwiazdy».<sup>86</sup> 13. A gdy go ktoś pyta: «Co sądzisz, ilu też zmarłych przeszło przez Bramę Mogił?»<sup>87</sup> — «Tylu», odpowiada, «ilu sobie i tobie życzę».

#### XV. NIEOKRZESANIE

Nieokrzesanie polega na szorstkim sposobie bycia ujawniającym się w słowach<sup>88, 89</sup>. 2. A człowiek nieokrzesany to ktoś taki na przykład, kto zapytany, gdzie jest ten lub ów, odpowiada: «Nie nudź mnie!» 3. Pozdrowiony, nie odpowiada na ukłon. 4. Sprzedaje coś, nie powie nabywcom, ile chciałby za to, tylko ich pyta, co dostanie. 5. Gdy mu ktoś wyświadcza uprzejmość i przysłała coś w dni świąteczne<sup>90</sup>, powiada, że nie są to prezenty<sup>91</sup>. 6. I nie wybaczy nigdy, jeśli go ktoś na ulicy potrąci albo mu na nogę nastąpi. 7. Gdy przyjaciel prosi, aby wziął udział w koleżeńskej składce, najpierw powiada, że ani grosza nie da, a potem zjawia się ze swoją częstką i mówi: «Oto wyrzucony pieniądz!» 8. Potknąwszy się na ulicy, gotów przeklinać kamień, 9. Na nikogo nie zaczeka ani minuty, 10. I nie zgodzi się ani zaśpiewać, ani zadeklamować, ani zatańczyć<sup>92</sup>, 11. Bogom nawet gotów skąpić modlitwy...<sup>93</sup>



## XVI. ZABOBONNOŚĆ

Bez wątpienia uważać można zabobonność za lęk przed czynnikami nadprzyrodzonymi,<sup>94</sup> 2. A człowiek zabobonny to ktoś taki, kto np. w Święto Dzbanów<sup>95</sup> po umyciu rąk i pokropieniu się wychodzi z świątyni z gałązką laurową<sup>96</sup> w ustach i tak spaceruje cały dzień. 3. Jeśli mu łasica przez drogę przebiegnie, nie ruszy się z miejsca, dopóki ktoś inny go nie wyminie albo dopóki trzech kamieni na drogę nie rzuci.<sup>97</sup> 4. Zobaczył węża w domu: jeśli to wąż brunatny, Sabadzjosa<sup>98</sup> wzywa; jeśli zaś wąż święty, natychmiast stawia w tym miejscu ołtarz<sup>99</sup>. 5. Kiedy ma przejść obok kamieni błyszczących<sup>100</sup>, które się widuje na rozdrożach, zlewa je oliwą z dzbanka i padłszy na kolana odprawia adoracje — potem dopiero odchodzi.<sup>101</sup> 6. Niech no mysz przegryzie dziurę w worku z mąką, już śpieszy do wróżbity i pyta, co robić. A skoro ten mu radzi, żeby dał worek załatać do rymarza, nie chce słuchać, tylko pędzi składać przebłągalną ofiarę. 7. Raz po raz gotów jest dom swój poświęcać, utrzymując, że czary nań rzuciła Hekate<sup>102</sup>. 8. Kiedy gdzieś w drodze usłyszy wołanie sowy, przerażony: «Atena potężniejsza» woła — i uchodzi.<sup>103</sup> 9. Nic zbliży się do grobowca ani do zwłok, ani do położnicy; nie chce — powiada — ulec skalaniu. 10. Czwartego i dwudziestego czwartego każdego miesiąca<sup>104</sup> każe służbie grzać wino, kupuje mirt, kadzidło i placki ofiarne, a potem wraca i cały dzień składa ofiary, wieńcząc<sup>105</sup> posągi Hermafrodyty<sup>106</sup>, n. A kiedy mu się coś przyśni, pędzi do wykładaczy snów i do wieszczków, i do tych, co z lotu ptaków wróżą, i zadręcza ich pytaniami, do którego boga ma się modlić albo bogini. Co miesiąc do orfickich kapłanów idzie z żoną (a jeśli ta nic ma czasu, to z pia-

stunką), i z dziećmi odnawiać obrzęd wtajemniczenia.<sup>107</sup>  
 12. Należy do tych, których się widuje nad brzegiem morza, jak pilnie poddają się ablucjom. 13. Kiedy zobaczy jednego z tych, co to kręcą się na rozstajach w wieńcach z czosnku, natychmiast po powrocie do domu myje się, zaczynając od głowy, a wezwawszy kapłanki<sup>108</sup>, każe im oczyszczać się wokół<sup>109</sup> przy pomocy cebuli morskiej lub [zwłok] szczenięcia. 14. Na widok obłąkanego lub epileptyka otrząsa się i spluwa<sup>110</sup> w fałdy płaszcza.

### XVII. WIECZYSTE NIEZADOWOLENIE

Wieczyste niezadowolenie wyraża się w nieuzasadnionej krytyce darów, które nam przypadają w udziale. 2. Oto taki malkontent, jeśli mu przyjaciel przyśle jakąś część z uczty<sup>111</sup>, zwraca się do posłańca ze słowami: «Żałuje mi łyżki zupy i łyka kiepskiego wina. Dlatego nie zaprosił mnie na obiad». 3. Wśród pocałunków kochanki: «Ciekaw jestem — powiada — czy ty mnie tak z duszy miłujesz»? 4. Ma pretensje do Zeusa nie o to, że nie zsyła deszczu, lecz że go zsyła za późno... 5. Kiedy znajdzie na drodze sakiewkę: «Ale skarbu nigdy nie znalazłem», powiada. 6. Jeśli po długich targach kupił tanio niewolnika, stwierdza: «Byłoby dziwne, żeby za taką cenę można było nabyć coś znośnego». 7. Przyniósł mu ktoś dobrą wiadomość: «Syn ci się urodził». «Dodaj — powiada — żem stracił połowę majątku, a dopiero powiesz prawdę». 8. Wygrał swój proces jednogłośnie, mimo to robi wyrzuty logografowi, że pominął wiele argumentów za jego sprawą.<sup>112</sup> 9. Jeśli się przyjaciele złożyli na pożyczkę dla niego i jeden z nich: «No, uciesz się» —

powiada; «Z czego właściwie — mruży — czy z tego, że każdemu z osobna pieniądze muszą zwrócić i jeszcze wdzięczność okazywać, jako ktoś, komu zrobiono łaskę?»

### XVIII. PODEJRZLIWOŚĆ

Podejrliwość polega na przypuszczeniu, że wszyscy są nieuczciwi.<sup>113</sup> 2. Otóż człowiek podejrzliwy, kiedy na targ pośle jednego ze swych niewolników, drugiemu każe iść za nim, aby się dowiadywał o ceny produktów. 3. Sam niosąc pieniądze, co sto kroków przystaje, aby sprawdzić, ile ich jest. 4. Kiedy się już ułożył wieczór do spania, pyta się żony, czy zamknęła kasę i czy szafka na srebro opieczętowana, i czy brama od dziedzińca za-ryglowana. I choć go ona zapewnia, że to wszystko zrobione, sam zrywa się z łóżka, i nic ubrany, boso, z lampą w ręku chodzi dookoła, wszystko kontrolując. Dopiero wtedy z trudem niemalym dostępuje łaski snu. 5. Od swych dłużników przy świadkach domaga się procentu, aby nie mogli zaprzeczyć, że mu są winni. 6. Gotów jest płaszcz swój oddać do czyszczenia nie do folusznika, który to najlepiej zrobi, tylko do tego, kto mu zabezpieczy kaucję<sup>114</sup>. 7. Jeśli ktoś przyjdzie go prosić o pożyczanie kubków, najczęściej odmawia, chyba że to ktoś z krewnych lub bliskich. A i wtedy mało brak, aby nie robił próby ognia i nie ważył, i nie żądał poręczenia. 8. Niewolnikowi, który mu towarzyszy, nie pozwala zostawać w tyle, tylko każe mu iść przed sobą, aby w drodze nic uciekł, g. Jeśli ktoś nabył coś u niego i pyta: «Kiedy będę ci mógł zapłacić? Bo w tej chwili nie mam czasu» — odpowiada: «Nie trudź się, będę ci towarzyszył, póki nic znajdziesz wolnej chwili.»

## XIX. OBMIERZŁOŚĆ

Obmierzłość jest zaniedbaniem ciała budzącym wstręt<sup>115</sup>. 2. A obmierzły to ktoś taki, kto np. spaceruje wśród ludzi z krostami i plamami na skórze i z czarnymi od brudu paznokciami i mówi, że to są dolegliwości dziedziczne. Miał je ojciec jego i dziadek, tak że trudno byłoby kogoś obcego podstępem podstawić jako członka rodziny. 3. Oczywiście, kiedy ma rany na goleniach czy poobijane palce, nie leczy tego, tylko dopuszcza do jątrzenia się. I jak zwierzę zarośnięte ma pachy gęstymi kudłami, które mu do połowy żeber sięgają, a zęby ma czarne i poszczerbione, (tak że przykro z nim się zetknąć)<sup>116</sup>. 4. Inne jeszcze rzeczy w tym rodzaju: jeżdżąc wyciera nos<sup>117</sup>; składając ofiary obryzguje się krwią; pluje podczas rozmowy; pije i wymiotuje równocześnie; 5. w brudnym łóżku kładzie się spać obok żony; 6. w kąpieli naciera się zjełczałą oliwą...<sup>118</sup> 7.<sup>119</sup> Na rynek wybiera się w grubym chitonie, a w zbyt cienkim płaszczu, do cna wyplamionym. 8. U wróżbity, do którego się jego matka wybrała, nie unika słów złowróżbnych.<sup>120</sup> 9. Pośród modlących się i składających ofiarę upuszcza na ziemię kielich<sup>121</sup> i wybucha śmiechem<sup>122</sup>, jak gdyby zrobił rzecz bardzo zabawną. 10. Podczas gry flecistki sam jeden klaszcze w dłonie<sup>123</sup>, przyśpiewuje i robi jej wymówki, że za prędko skończyła. 11. Chcąc splunąć przez stół<sup>124</sup>, opluwa niewolnika roznoszącego wino.

## XX. PROSTACTWO

Prostactwo określić można jako sposób bycia nieszkodliwy wprawdzie dla innych, ale nieznośny.<sup>125</sup>  
2. Taki prostak gotów jest przyjść do kogoś, kto właśnie

zasnął, i budzić go, aby z nim gawędzić. 3. Ludzi, którzy już mają wsiadać na okręt, zatrzymuje. 4. Przychodzącemu go odwiedzić każe czekać, aż ukończy przechadzkę. 5. Odbiera piastunce dziecko i sam je karmi, żując dlań pokarm, przemawia do niego zdrobniale, głośno cmokając, i nazywa je «radością ojczulka». 6. Podczas posiłku opowiada, jak po zażyciu ciemierzycy czyściło go górą i dołem i że zółć w jego odchodach była czarniejsza od tego oto sosu na stole. 7. Gotów jest w obecności domowników zagadnąć: «Powiedz, manio, kiedy miałaś bóle porodowe i mnie rodziłaś, jak się czułaś tego dnia?» 8. I odpowiadając za nią mówi, że jest to zarazem i miłe, i (bolesne), i że nietrudno jest człowiekowi doznawać obu tych uczuć równocześnie <sup>126</sup>. 9. (Zaproszony w gościnę,) opowiada<sup>127</sup>, jaką to on ma zimną wodę w cysternie i jakie jarzyny delikatne w ogrodzie. I kucharza pierwszej klasy, który przyrządza najlepsze potrawy. A dom jego — powiada—jest jak oberża: zawsze pełny. A przyjaciele jak beczki dziurawe: pcha w nich, co może, a oni wciąż nienasyчени. 10. A kiedy sam przyjmuje gości, wychwala przed nimi swego wesółka <sup>128</sup>. A zachęcając do picia oświadczą, że wszystko przygotował, czym by się można cieszyć. Jeśli chcą, to zaraz się pośle chłopca do lupanaru po flecistkę, aby — powiada — «każdy mógł się do woli nasłuchać i nacieszyć».

## XXI. PRÓŻNOŚĆ

Próżność polega—jak się zdaje — na nieszlachetnej żądzy zaszczytów. <sup>129</sup> 2. Człowiek próżny to taki, co, zaproszony na ucztę, koniecznie zabiega o to, aby się

ułożyć na pierwszym miejscu obok gospodarza. 3. Do Delf wozi syna na obcięcie włosów.<sup>130</sup> 4. Niewolnik, który mu towarzyszy, musi koniecznie być z Etiopii.<sup>131</sup> 5. Gdy komuś winien jest minę, całą sumę każe wypłacić w nowiutkim srebrze. 6. Dla kawki, którą trzyma w domu, gotów jest sprawić drabinkę i sporządzić małą tarczę z brązu, aby tak «uzbrojona» skakała po drabince. 7. Jeśli złożył ofiarę z wołu<sup>132</sup>, umieszcza skórę z jego głowy, przybraną w szerokie wstążki, nad samymi drzwiami, aby każdy, kto wejdzie, wiedział, że ofiarował wołu. 8. Jeżeli konno występował w czasie uroczystego obchodu, odsyła przez chłopca resztę rynsztunku do domu, a sam, już w himationie, ale jeszcze w butach z ostrogami, paraduje po rynku<sup>133</sup>. 9. Kiedy mu zdechnie piesek melitejski, wznosi mu nagrobek z kolumienką, na której umieszcza napis: «Latorośl z Melity»<sup>134</sup>. 10. Jeśli w świątyni Asklepiosa ufunduje wotum w postaci palca z brązu, codziennie je czyści, zdobi kwiatami i namaszcza oliwą. 11. Rzecz jasna, że wśród kolegów prytanów<sup>135</sup> nie omieszka postarać się o to, aby jemu powierzono obwieszczenie przed ludem wyników ofiary. Ubrany w olśniewająco biały płaszcz i z wieńcem na głowie, zjawia się mówiąc: «Mężowie ateńscy! My, prykanie, złożyliśmy Matce bogów<sup>136</sup> ofiarę Galaxia<sup>137</sup>. Ofiara była pomyślna. Wy zaś zbierajcie jej owoce». A skoro to obwieścił, wraca do domu i opowiada żonie, jakie niezwykle miał powodzenie. (V.) 6.<sup>138</sup> Bardzo często każe sobie obcinać włosy i dba o to, by mieć białe zęby. Zmienia płaszcze jeszcze zupełnie dobre do użycia i namaszcza się pachnącymi olejkami. 7. Na rynku widuje się go koło stołów bankierskich. Te tylko gimnazja odwiedza, w których ćwiczą się efebi<sup>139</sup>. W teatrze podczas przedstawienia zajmuje miejsce w pobliżu strategów<sup>140</sup>. 8. Nie robi

sprawunków dla siebie, ale załatwia dla cudzoziemców z Byzantion oliwki<sup>141</sup>; psy lacedemońskie<sup>142</sup> wysyła do Kyzikos<sup>143</sup>, miód z Hymettu na Rodos. I rozpowiada o tym po całym mieście. 9. Oczywiście gotów jest hodować mały i sprawić sobie tityra<sup>144</sup> i sycylijskie gołębic, kostki do gry z gazeli<sup>145</sup> i kuliste flakony na oliwę z Turioi, Jaski kręcone z Lakedaimonu i dywan z tkanymi postaciami Persów. Ma niewielką palestrę, wysypaną piaskiem, i placyk do gry w piłkę. 10. I gdzie może dokoła proponuje sofistom, mistrzom walki zbrojnej<sup>146</sup> i muzykom, aby tam urządzali swoje popisy. A sam zjawia się wśród zebranych na popis w ostatniej chwili, aby ktoś z widzów powiedział, że to on jest właścicielem palestry.

## XXII. SKĄPSTWO

Skąpstwo jest jakimś brakiem szczodrości<sup>147</sup>, wyrażającym się w unikaniu wydatków.<sup>148</sup> 2. Skąpiec zaś to ktoś taki np., kto, gdy zwycięży w zawodach chórów tragicznych, gotów ofiarować Dionizosowi drewnianą opaskę, wypisawszy na niej swoje nazwisko.<sup>149</sup> 3. Gdy na zgromadzeniu ludowym zanosi się na zbieranie składek, wstaje nic nie mówiąc i zwiewa w środku obrad. 4. Kiedy córkę za mąż wydaje, sprzedaje całe mięso ofiarne z wyjątkiem kawałków przeznaczonych dla kapłanów, a służbę weselną wynajmuje bez wiktu. 5. Gdy jest trierarchą<sup>160</sup>, ściele sobie na pokładzie koce sternika, a swoich oszczędza. 6. Podczas święta muz nie posyła dzieci do szkoły i mówi, że są chore, aby nie płacić składki<sup>151</sup>. 7. Gdy robi zakupy na targu, sam dźwiga kupione mięso, a w fałdach płaszcz w dodatku jarzyny. 8. Nie wychodzi

z domu, kiedy płaszcz da do prania. 9. Jeśli któryś z przyjaciół urządzi składkę, a mówił z nim wpierw o tym, to skoro tylko z daleka zobaczy go idącego, schodzi mu z drogi i kołując wraca do domu. 10. Żonie, która mu wniosła znaczny posag, nie kupuje służącej, tylko wynajmuje małą dziewczynkę, by jej towarzyszyła, [gdy wychodzi z domu], 11. Nosi wielokrotnie łątane buty i mówi, że się niczym nie różni od ...<sup>152</sup>. 12. Kiedy wstaje, sam zamiata mieszkanie i ściele łóżko. (W teatrze) siadając, odwraca na lewą stronę płaszcz, który sam sobie przynosi.<sup>153</sup>

### XXIII. PYSZAŁKOWATE BLAGIERSTWO

Pyszalkowate blagierstwo polega niewątpliwie na chętności się dobrami, których się nic posiada.<sup>154</sup> 2. A blagier-pyszalek to ktoś taki, kto stojąc na molo w porcie, opowiada cudzoziemcom, jakie to on kapitały ma na morzu, i rozwodzi się szeroko o tym, jaki to interes owe pożyczki morskie<sup>155</sup> i ile on sam już na tym zyskał i stracił. A podczas gdy tak buja, posyła chłopca do banku, gdzie zresztą ani drachmy nie ma na rachunku. 3. Gotów jest oblagowywać przygodnego towarzysza podróży, opowiadając, jak to on na wyprawę chodził z Aleksandrem, jak ów z nim obcował i jakie to wówczas puchary drogimi kamieniami sadzone do domu przywiózł. I o artystach azjatyckich mówi, że o wiele przewyższają tych z Europy. A mówi to, choć nigdy nie opuszczał miasta<sup>156</sup>. 4. Już trzy razy — powiada — pisał do niego Antypater zapraszając go do Macedonii<sup>157</sup>. A choć mu proponowano wolny stamtąd od cła import drzewa, odmówił, aby go



któryś z sykofantów<sup>158</sup> nie oskarżył o filomacedonizm.<sup>159</sup>

5. A na przednówku wydał na rzecz niezamożnych obywateli ponad pięć talentów; bo nie umie odmawiać.

6. Siedząc w gronie nieznanym osób prosi jedną z nich, aby porozmieszczała kamyki do liczenia<sup>160</sup>. A licząc po sześćset drachm i po minie<sup>161</sup> i wymieniając dla podkreślenia wiarygodności nazwisko odbiorcy, dochodzi aż do kwoty dziesięciu talentów. Tyle — mówi — wynoszą same tylko dobrowolne ofiary dla przyjaciół. A pominął — powiada — trierarchię<sup>162</sup> i inne świadczenia publiczne, z których się uścił. 7. Na targu podchodzi do tych, którzy handlują luksusowymi końmi, i udaje, że ma zamiar kupować. 8. Zbliża się też do bud jarmarcznych i wybiera sobie garderobę do ceny dwóch talentów, po czym wymyśla niewolnikowi, że wyszedł z nim, nie biorąc potrzebnych pieniędzy. 9. Chociaż mieszka jako lokator, zapewnia tego, kto nie zna stosunków, że ten dom to spuścizna po ojcu, ale że ma zamiar go sprzedać, bo za mało w nim miejsca na przyjęcia dla gości.

#### XXIV. AROGANCJA

Arogancja polega na jakimś lekceważącym odnoszeniu się do wszystkich ludzi z wyjątkiem siebie samego. 2. Arogant zaś to ktoś taki, kto gotów komuś, co pilnie chce się z nim rozmówić, wyznaczyć spotkanie po wieczornym posiłku. 3. Jeśli komuś wyświadczył przysługę, nie zapomina o tym. 4. Gdzieś tam na ulicy rozstrzyga sprawę między stronami, które go obrały za sędziego.<sup>163</sup> 5. Wybrany, zrzeka się pod przysięgą urzędu, mówiąc, że brak mu czasu.<sup>164</sup> 6. Nigdy pierwszy nikogo nie odwie-

dzi. 7. Interessantom i dostawcom każe się zgłaszać u siebie o świcie. 8. Na ulicy nie przemówi słowa do nikogo, tylko kroczy z głową opuszczoną albo w tył odrzuconą, zależnie od humoru, 9. Goszcząc przyjaciół, sam nie zasiada z nimi do stołu, tylko każe ich podejmować komuś ze służby. 10. Jeśli ma zamiar kogoś odwiedzić, obwieszcza przez posłańca swoje przybycie. 11. Nikogo nie dopuszcza do siebie ani kiedy się oliwą namaszcza, ani kiedy się kąpie, ani kiedy je. 12. Oczywiście, jeśli ma z kimś rozrachunki, niewolnikowi każe rozmieścić liczmany<sup>165</sup>, obliczyć sumę i zapisać na koncie. 13. W liście nie napisze: «Zrobiłbyś mi uprzejmość», ale: «Chcę, aby tak było» albo: «Posyłam do ciebie po odbiór», albo: «Inaczej być nie śmie», albo: «Natychmiast».

## XXV. TCHÓRZOSTWO

Tchórzostwo to niewątpliwie poddawanie się duszy pod wpływem strachu.<sup>166</sup> 2. A tchórz to ktoś taki, w czyich oczach podczas żeglugi przyładki zmieniają się w różbójnicze statki.<sup>167</sup> Gdy fala wzbierze, pyta, czy wśród podróżnych nie ma przypadkiem kogoś nie wtajemniczonego<sup>168</sup>. Z głową zadartą do nieba, pyta sternika, czy żegluje na pełnym morzu<sup>169</sup> i co sądzi o pogodzie. A sąsiadowi opowiada, że lęka się, gdyż miał sen, który coś niedobrego wróży.<sup>170</sup> Zdjąwszy chiton oddaje go niewolnikowi, wreszcie prosi, aby go wysadzono na ląd. 3. Podczas wyprawy wojennej w chwili, kiedy piechota ma ruszyć do ataku, woła do siebie towarzyszy demu i prosi, aby stanęli przy nim i dobrze się naprzód rozglądali dokoła: niełatwa to bowiem sprawa upewnić się, czy to nieprzyjaciel. 4. A słysząc zgiełk bitewny i widząc,

że ludzie padają: «W pośpiechu — powiada do stojących obok — zapomniałem wziąć miecz» i pędzi do namiotu. A pozbywszy się niewolnika, któremu każe iść patrzeć, gdzie jest nieprzyjaciel, chowa miecz pod poduszkę, a sam długo udaje, że go szuka po całym namiocie, 5. Widząc zaś, że niosą rannego któregoś z przyjaciół, podbiega, dodaje mu otuchy i pomaga go nieść, otacza go opieką, przemywa mu rany i siadłszy przy nim opędza go od much. Wszystko raczej niż bić się z wrogami. A gdy trąbka gra do ataku, on siedząc spokojnie w namiocie: «A niechże cię — powiada — z tym wiecznym trąbieniem, nie dasz zasnąć temu człowiekowi». 6. Osmarowany krwią z cudzych ran wychodzi naprzeciw wracających z walki i opowiada, że z narażeniem życia ocalił przyjaciela. I przywołując do leżącego ludzi ze swego demu i ze swej fyli, opowiada przy sposobności, że to on własnymi rękami przydźwigał rannego do namiotu.

#### XXVI. OLIGARCHIA

Oligarchia to chyba, żądza posiadania i władzy, i pieniądze<sup>171</sup>. 2. A oligarcha to np. ktoś taki: kiedy na zgromadzeniu ludowym wybierają tych, co pomagać mają archontowi w zorganizowaniu procesji<sup>172</sup>, on przychodzi i oświadcza, że trzeba im zapewnić całkowitą niezależność.<sup>173</sup> A gdy inni wysuwają dziesięciu: «Jednego dość — powiada — ale niech to będzie ktoś naprawdę».<sup>171</sup> Z wierszy Homera ten jeden utkwiał mu w głowie: «Źle jest, gdy rządzi wielu—jeden niech będzie pan».<sup>175</sup> Nic więcej nie pamięta. 3. Wciąż gotów powtarzać takie zwroty: «Musimy się zejść sami między sobą<sup>176</sup> i nad tymi sprawami się naradzić, a od tłumu i rynku trzymajmy

się z daleka. Dość tego zabiegania o urzędy: nie pozwalajmy, by stąd na nas spadały zniewagi lub zaszczyty<sup>177</sup>. Albo im, albo nam rządzić państwem.» 4. Wychodzi z domu [dopiero] koło południa<sup>178</sup>, płaszcz pięknie zarzucił<sup>179</sup>, broda na pół przystrzyżona<sup>180</sup>, paznokcie starannie obcięte. Kroczy dumnie i stwierdza tonem tragicznym, 5. że «życie w mieście zrobiło się niemożliwe przez donosicieli»<sup>181</sup> i że «okropne rzeczy znosimy w trybunałach od tych (nikczemników)<sup>182</sup>, którzy są sędziami. Dziwię się tym, co się mieszają do polityki. Czego oni chcą? I to też: «Tłum jest niewdzięczny i zawsze za tym idzie, kto przydziela i kto daje». I że «się wstydzi na zgromadzeniu, kiedy obok niego rozsiada się jakiś chudy pacholek i brudas». Potem dodaje: «Kiedyż przestaną nas niszczyć te liturgie i te trierarchie?»<sup>183</sup> «Podły rodzaj ludzki ci wiecowi krzykacze». I mówi, że Tezeusz stał się pierwszym, sprawcą nieszczęść, które spadły na państwo. Bo to on złączył wszystkich z dwunastu gmin i obalił królestwo.<sup>184</sup> Słusznie też poniósł karę: pierwszy bowiem padł ofiarą ludu<sup>185</sup>. Takie i tym podobne rzeczy opowiada cudzoziemcom i tym z obywateli, którzy tak samo jak on myślą i należą do tego samego stronnictwa.

## XXVII. SPÓŹNIONA PILNOŚĆ

Spóźniona pilność to chyba gorliwość w uczeniu się, gdy młodość minęła.<sup>186</sup> 2. A uczeń ponieważ to np. ktoś taki ma lat sześćdziesiąt, a wkuwa wyjątki z tragedyj i kiedy je recytuje podczas biesiad, zacina się i nie wie, co dalej. 3. I od syna musztry się uczy: «w prawo», «w lewo», «w tył». 4. W święta herosów wpłaca składkę do związku efebów, aby móc razem z nimi stanąć do biegu

z pochodniami<sup>187</sup>. 5. Naturalnie jeśli gdzieś w świątyni Heraklesa wypadnie mu (z innymi składać ofiarę)<sup>188</sup>, zrzuca płaszcz i podnosi byka<sup>189</sup>, aby odsłonić jego gardło do cięcia. 6. Ćwiczy się w zapasach, odwiedzając różne palestry. 7. Wytrzymuje trzy lub cztery razy to samo przedstawienie, chcąc wyuczyć się przebojów. 8. Wtajemniczany w misteria ku czci Sabadzjosa<sup>190</sup>, gwałtem stara się jak najpiękniej zaprezentować się przed kapłanem. 9. Kiedy się zakocha w heterze i taranem szturmuje do jej drzwi, bierze kije od rywala, i gotowa rozprawa w sądzie, 10. Wyprawia się na cudzym koniu na wieś, ćwiczy się w sztuce jeździeckiej, spada i rozbija sobie głowę. 11. Jest członkiem klubu dekadystów<sup>191</sup> i gości kolegów, którzy jak on zasłużyli się dla klubu. 12. Gra w «wielki posąg»<sup>192</sup> z własnym niewolnikiem. 13. Strzela z łuku i rzuca oszczepem z pedagogiem<sup>193</sup> swoich chłopców, (któremu radzi, by)<sup>188</sup> uczył się od niego jak ktoś, kto nie ma o rzeczy pojęcia. 14. Podczas zapasów w zakładach kąpielowych kołysze się w biodrach<sup>194</sup>, ażeby pokazać, że nie byle jaką ma za sobą szkołę. 15. A kiedy słucha «chórów»<sup>195</sup> tanecznie, usiłuje tańczyć i sam sobie nuci do tańca.

## XXVIII. OBMOWA

Obmowa jest skłonnością duszy do wyrządzania szkody za pomocą słów. 2. A zły język to ktoś taki np., kto zapytany: «Cóż to za jeden»? odpowiada: «Zacznijmy jak poeci genealogiczni<sup>196</sup>, na pierwszy ogień rodzice. Otóż jego ojciec najpierw nazywał się Sosjas, w wojsku zrobił się z niego Sosistratos, a wreszcie, kiedy został zapisany na listę demu, Sosidemos<sup>197</sup>. A matka jest szlachcianką

z Tracji<sup>198</sup>. Nazywa się ta dusza Krinokoraka<sup>199</sup>, a damy tego pokroju<sup>200</sup> utrzymują, że w kraju należą do szlachty. On zaś sam, dziecię takich rodziców, to nicpoń, wart batoga.» 3. Potrafi też (komuś, kto go zapyta, co to za kobiety mieszkają w sąsiednim domu )<sup>201</sup> tak odpowiedzieć: «Rzeczywiście wiem to i owo o nich, czego ty może tylko się domyślasz». I zaczyna się rozwodzić: «Te kobiety z ulicy uprowadzają przechodniów. Nogi w górę — oto godło tego domu. I nie są to bajki, kiedy tak mówię, ale one jak suki parzą się na ulicach» i «Krótko mówiąc, napastują mężczyzn» i «W sieniach same nasłuchują przy drzwiach»<sup>202</sup>. 4. Oczywiście, jeśli inni przy nim źle o kimś mówią, dołącza się do nich ze słowami: «Ja tego człowieka nie cierpię bardziej niż kogokolwiek bądź. Bo i cóż za szkaradny wyraz na tej twarzy! I nic nie dorówna jego nikczemności! To jasne. Własnej żonie, która mu wniosła w posagu sporo talentów i z którą ma chłopca, wydziela po trzy miedziaki dziennie na utrzymanie i zmusza ją do zimnej kąpieli w dniu Posejdon»<sup>203</sup>. 5. W towarzystwie zwykł obgadywać tego, kto właśnie wyszedł. A skoro raz się rozpędzi, nie daruje nikomu z rodziny tamtego. 6. Zresztą obmawia tak samo własnych przyjaciół i krewnych, a nawet o zmarłych źle mówi. A te obmowy, żeby było piękniej, nazywa szczerością, demokratyczną postawą i niezależnością. I to jest największa jego przyjemność życiowa.<sup>204</sup>

#### XXIX. SYMPATIA DLA ŁOTROSTWA

Sympatia dla łotrostwa to tyle, co pociąg do złego<sup>205</sup>, 2. a taki przyjaciel łotrzyków to ten, kto szuka towarzystwa ludzi pozbawionych praw obywatelskich i skazanych

w procesie publicznym <sup>206</sup>. Za czym sądzi, że jeśli z takimi będzie przestawał, to nabierze doświadczenia i inni będą się go bardziej bali. 3. A mówi o ludziach uczciwych, że nikt z natury nie jest uczciwy i wszyscy są tacy sami, i szydzi, gdy mowa o tym, że ktoś jest uczciwy. 4. I mówi, że łotrzyk, to w gruncie rzeczy człowiek wolny [od przesądów]. A jeśli przeciw komuś wysuwają zarzut łotrostwa, przyznaje wprawdzie, że to i owo ludzie słusznie o nim mówią, ale niejedno odrzuca. Mówi, że to zdolny chłop, dobry kompan i spryciarz. I utrzymuje, że nie spotkał bystrzejszego od niego. Życzliwą przyjaźń okazuje takiemu, jeśli ten ma zdawać z czegoś sprawę przed zgromadzeniem albo odpowiadać przed trybunałem. Gotów przekonywać siedzących obok, że nie człowieka, lecz czyny sądzić trzeba.<sup>207</sup> I powiada: «To jest pies ludu <sup>208</sup> — strzeże go przed przestępstwami». I dodaje, że «nikt nie zechce narażać się na nienawiść dla wspólnego dobra, jeśli takich będziemy się pozbywali». 5. Gotów być patronem <sup>209</sup> łotrzyków i bronić w sądzie brudnych spraw. A kiedy pełni obowiązki sędziego, tłumaczy sobie wypowiedzi obu stron przeciwnych na gorsze.<sup>210</sup>

### XXX. CHCIWOŚĆ<sup>211</sup>

Chciwość jest żądzą brudnego zysku<sup>212</sup>. 2. A chciwiec to ktoś taki, kto nawet chleba nie postawi przed zaproszonymi w przyzwoitej ilości. 3. Pożycza pieniądze od cudzoziemca, który do niego zawitał w gościnę. 4. Kiedy rozdziela mięso<sup>213</sup>, oświadcza, że podwójna porcja należy się temu, kto dzieli, i natychmiast<sup>214</sup> ją sobie zabiera. 5. A kiedy wino sprzedaje, nawet przyjacielowi dostarcza go zmieszanego z wodą. 6. Wybiera się

na przedstawienie o takiej porze — i synów z sobą prowadzi<sup>215</sup> — kiedy dzierżawcy<sup>216</sup> teatru wpuszczają bezpłatnie.<sup>217</sup> 7. Jeśli wyjeżdża w charakterze posła, zostawia w domu kwotę wypłaconą tytułem kosztów podróży przez skarb państwa<sup>218</sup>, a sarn zapożycza się u kolegów posłów. Niewolnika<sup>219</sup> w drodze objucza ponad siły, a utrzymanie mu daje najpodlejsze ze wszystkich. Upomina się o należną mu część prowiantów, które otrzymują posłowie<sup>220</sup>, a potem je sprzedaje. 8. Kiedy się w kąpielu namaszcza oliwą: «Cóż to za oliwę śmierdzącą kupiłeś mi, chłopcze»<sup>221</sup> — powiada — i namaszcza się cudzą. g. Jeśli ktoś z domowników znajdzie na drodze miedziaki, upomina się o swoją część, mówiąc, że rzeczy znalezione są wspólne<sup>222</sup>. 10. Gdy oddaje swój płaszcz do prania, pożycza sobie inny od przyjaciela i zwleka z dnia na dzień z oddaniem, póki się tamten nie upomni o zwrot. 11. I tak dalej.<sup>223</sup> Wydzielając racje żywnościowe posługuje się miarą fejdorską<sup>224</sup> o wypukłym dnie i starannie ją strychuje. 12. Gdy mu się zdaje, że ktoś z przyjaciół tanio coś kupił, potrafi to od niego odkupić, a dostawszy rzecz do ręki, sprzedaje ją. 13. Oczywiście kiedy płaci dług w kwocie trzydziestu min, potrafi cztery drachmy. 14. Jeżeli synowie jego wskutek niedyspozycji nie chodzili na lekcje, zatrzymuje sobie odpowiednią kwotę z opłaty, a w miesiącu Antestherion<sup>235</sup>, w którym przypada wiele świąt, nie posyła ich w ogóle do szkoły<sup>236</sup>, aby przez ten czas nie płacić za naukę. 15. Od niewolnika składającego mu opłatę<sup>227</sup> w walucie miedzianej domaga się nadpłaty, 16. podobnie od rządcy, kiedy mu ten zdaje rachunki. Goszcząc u siebie członków fratrii<sup>228</sup> wyprasza u nich część potraw z uczytkowej dla swojej służby, a jeśli zostaną od stołu na wół zjedzone rzodkiewki, inwentaryzuje te resztki, aby się



służba tym nie obłowiła. 17. Podróżując ze znajomymi korzysta z usługi ich niewolników, a własnego wynajmuje komuś i ani myśli przelewać do wspólnej kasy pobranej za to opłaty. 18. Oczywiście w razie składkowej uczyty w swym domu potrąca sobie koszt drzewa, którego dostarczył, soczewicy, octu, soli, oleju do lampy. 19. Jeśli się żeni ktoś z jego przyjaciół albo córkę za mąż wydaje, znika na jakiś czas przedtem, aby nie wydać na ślubny prezent. 20. Pożycza u przyjaciół takie rzeczy <sup>229</sup>, o które nie wypada się upominać ani nawet ich zwrotu przyjmować.

## CHARAKTERY

### PRZYPISY

1. *Charaktery* Teofrasta są jedynym jego pismem, które wyszło poza koła uczonych i zdobyło wielką popularność, zarówno w starożytności, jak w średniowieczu bizantyńskim, w czasach Odrodzenia i w nowożytnych. Poprzednikiem Teofrasta w kreśleniu charakterów był Arystoteles w EN i w *Retoryce*, a tematyką tą interesowali się po Teofraście także inni perypatetycy, np. Ariston z Keos. Teofrastowe *Charaktery* są pierwszym w literaturze charakterologicznej greckiej utworem posiadającym formę zbioru krótkich szkiców. Geneza tej formy stała się przedmiotem różnych domysłów, z których najprawdopodobniejszym wydaje się przypuszczenie, że — podobnie jak *Charakteryzmy* (χαρακτηρισμοί), Aristona z Keos, które stanowią zakończenie jego rozprawy *O lagodzeniu zarozumiałości* — *Charaktery* Teofrasta stanowiły część końcową, ilustrującą, jakiegoś traktatu moralnego lub teoretycznego. W przeciwstawieniu jednak do *Charakteryzmów* Aristona *Charaktery* Teofrasta zostały wcześniej wyodrębnione ze swego pnia macierzystego, jakim był może traktat *O śmieszności* (περί γελοίου) lub *O komedii* (περί κωμωδίας), co umożliwiło ich rozpowszechnienie.

Jako czas powstania *Charakterów* podaje się lata 322—318 lub 317. Swoiste losy spuścizny rękopiśmiennej Teofrasta dały się szczególnie w znaki tekstowi *Charakterów*: należy on do najbardziej zepsutych, obfitujących w luki i miejsca niejasne. Por. np. Char. IV, VIII, XIX.

Laertios Diogenes wymienia w swym katalogu dzieł Teofrasta *Charaktery* dwukrotnie, V 47 (ηθικοί χαρακτήρες) i 48 (χαρακτηρεσῆ·9·ικοί). Poczytność pisma Teofrasta w epoce bizantyńskiej tłumaczy się m. i. faktem, że było ono prawdopodobnie przedmiotem lektury szkolnej. W związku z tym zapatrzone je wówczas, w w. VI, we Wstęp (pominięty w przekładzie polskim) i w zakończenia moralizujące. Przekład tych «morałów» (do *Charakterów* I—III, VI, VIII, XXVII i XXIX) podany został w przypisach do odpowiednich *Charakterów*.

Dzielko Teofrasta zachowało się w 60 rękopisach, z których najlepsze są trzy: A, Parisinus 2977 (z X lub XI w.), B, jw. 1983 (z X w.) i V, Vaticanus 110 z w. XIII. A i B zawierają tylko *Charaktery* I—XV, V natomiast — tylko *Charaktery* XVI—XXX. Wszystkie te rękopisy oparte są na wspólnym archetypie, który zaginął. Pozostałe rękopisy są kopiami ABV, które jednak niekiedy rozstrzygają pewne wątpliwości. Nadto znaleziono w papyrusie z Herkulanum 1457 fragmenty traktatu epikurejczyka Filodema z Megary περί κακίων, zawierające cały *Charakter* V Teofrasta. Jest to więc nasz najstarszy tekst, z I w. p.n.e.

Editio princeps, oparta na rękopisie dostarczonym przez Pica della Mirandola i zawierająca piętnaście pierwszych *Charakterów*, ukazała się w Norymberdze w r. 1527. Następne wydania przyniosły kolejno *Charakterów* dwadzieścia trzy i dwadzieścia osiem, a dopiero pod koniec w. XVIII ukazały się wydania kompletne, których liczba wynosi obecnie ok. osiemdziesięciu. Są to częściowo wydania komentowane, dawniejszym z nich towarzyszą przekłady łacińskie, nowszym — przekłady na języki nowożytne. Spośród nich na uwagę zasługuje XVI I-wieczny przekład

francuski La Bruyere'a, dodany do jego własnych *Charakterów*, a oparty na łacińskim tłumaczeniu humanisty francuskiego I. Casaubona. Przekład ten pozbawiony jest głębszej wartości i zniekształca często myśl oryginału — wada, którą odziedziczyły wszystkie tłumaczenia nowoczesne towarzyszące przekładom *Charakterów* La Bruyere'a, a stanowiące z konieczności tłumaczenia z trzeciej ręki.

W języku polskim istnieją dwa całkowite i jeden częściowy przekład *Charakterów* Teofrasta, które są oparte na oryginale greckim. Są to: 1. *Charaktery obyczajowe...* przełożył z greckiego na język polski Krzysztof Celestyn Mrongowius. Gdańsk, 1845. — 2. Teofrast, *Charaktery*. Przełożył i opracował Mieczysław Brożek. (Biblioteka Meandra). Warszawa 1950. Przekład ten zaopatrzony jest w obszerny informujący Wstęp (s. 5—44), przypisy, a nadto przynosi przekład Arystotelesa *Retoryki* ks. II, rr. 12—17, fragmentów charakterologicznych Lykona, Aristona z Keos i autora *Retoryki do Herenniusza* oraz Bibliografię. 3. Teofrast, *Charaktery* II, VII, X Tł. Ks. Ziomkowski. «Filomata», Lwów, 1938, nr 97. Nadto istnieją dwa przekłady polskie *Charakterów* Teofrasta, dokonane z języka francuskiego. Są to: *Charaktery czyli przymioty z Teofrasta z obyczajami tego wieku* przez P. de la Bruyere przełożone i napisane, a z francuskiego na polski tłumaczone przez H. F. J. P. (Franciszka J. Podoskiego). Tom I, II. Warszawa 1787, s. XXXVI, 391, 394. (*Charaktery...*, z Teofrasta, t. I, s. i—66). Krótki zbiór starożytnych moralistów z francuskiego na polski język przełożony. T. V. *Obyczaje wieku Teofrasta opisanie przez niegoż*. Tł. Grzegorz Zachariasiewicz. Łowicz, 1787. (Tytuł tekstu francuskiego: *Collection des moralisies anciens*. Trad. par J. A. Naigeon et P. Gh. Levesque. Paris, 1782).

Niniejszy przekład polski oparty jest na drugim wydaniu *Charakterów* dokonanym przez O. Navarre'a (Theophraste, *Caracteres*, Texte etabli et traduit par O. Navarre. 2 edition revue et corrigée. Paris, Les Belles Lettres, 1931). W przeciwstawieniu do pierwszego wydania Navarre'a (1920), wydanie II uwzględnia to, co przyniosły znalezione ostatnio papiirusy. Przypisy do niniejszego przekładu oparte są przeważnie na przypisach do przytoczonego tekstu Navarre'a oraz na jego komentarzu pt. *Caracieres de Theophraste. Commentaire exagetique et critique*. Paris, 1924, Les Belles Lettres. Komentarz ten uwzględnia najważniejsze komentarze dawniejsze, m.i. komentarz I. Casaubona oraz publikację: *Theophrasts Charaktere*, hg., erklart u. ubersetzt v. d. Philologischen Gesellschaft zu Leipzig. Leipzig, Teubner, 1897.

2. Definicja «ironii» jest parafrazą definicji Arystotelesa w EN (1108 a 20: «W odniesieniu do «prawdziwości», ten, kto trzyma się środka, niechaj będzie prawdomówny, a umiar jego prawdomównością; zmyślanie ... w kierunku pomniejszania będzie udaną skromnością ...»). Podobnie EE 1233 b 39. Wyrazy «ironia» (εἰρωνεία) i «ironiczny» (εἰρων) miały w języku greckim jeszcze inne, szersze znaczenie. Używano ich też na oznaczenie wszelkiej w ogóle skłonności do udawania (por. Plato, Soph. 268 B, Aristot. rhet. 1382 b 21). Przykłady, którymi Teofrast ilustruje swą definicję, operują wszystkie tym drugim, szerszym znaczeniem «ironii».

3. Wyrazy w nawiasie prostokątnym pochodzą tu, i wszędzie niżej, od tłumaczki.

4. Wyrazy w nawiasie ostrym pochodzą od wydawcy tekstu podstawowego.

5. Luka w tekście.

6. Zakończenie *Charakteru* I stanowi następujący morał bizantyński: Tak zwykł mówić i motać, i powtarzać «ironiczny». A tych charakterów

nieprostych i podstępnych bardziej niż zmij wystrzegać się należy.

7. Jeśli to definicja, to niewątpliwie za obszerna. Szantażysta też obcuje niktzemnie z drugimi i miewa stąd korzyść. Trudno go nazwać pochlebcą. O wiele bliższym uchwycenia właściwego sensu pochlebstwa wydaje się Arystoteles, gdy nazywa pochlebcą tego, kto dla własnej korzyści okazuje drugiemu przesadną uprzejmość (EN 1108 a 29; 1125 a i; 1127 a 7—10).

8. Portyk, o którym mowa, to Portyk Malowany (Brama Malowana). Portyki były krytymi dachem galeriami, zaopatrzonymi w ławki kamienne. Stanowiły one miejsce spotkania żądnych wymiany myśli Ateńczyków.

9. Zapowiadanie czyichś odwiedzin było funkcją jego niewolnika, której tu podejmuje się pochlebca.

10. Na rynku kobiet sprzedawano towary interesujące szczególnie kobiety. Mężczyźni należeli do rzadkości wśród kupujących.

11. W teatrach ateńskich miejsca dla publiczności były wykute w kamieniu. Przedstawienie trwało długo (grano zwykle trzy dramaty pod rząd), więc dla wygody przynoszono z domu poduszki. Było rzeczą niewolnika rozłożyć je dla pana. Pochlebca i tu również wyręcza niewolnika.

12. Wobec idealizującego charakteru portretów greckich, stwierdzenie podobieństwa było pochlebstwem.

13. Morał bizantyński: A biorąc rzecz ogólnie, widać, że pochlebca mówi i robi wszystko to, czym ma nadzieję przypodobać się komuś.

14. Pierwszy z galerii typów niepowściągliwych w mówieniu. Gaduła, w odróżnieniu od wielomównego (VII), plotkarza (VIII) i obmówcy (XXVIII), którzy również nadużywają języka, mówi z neodpartej potrzeby podtrzymywania jednostronnego kontaktu z drugimi. (Por. EN 1117 b 34).

15. <nie> jest poprawką jednego z dawniejszych wydawców, przyjętą przez Navarre'a.

16. Święta wiosenne (marzec—kwiecień) ku czci Dionizosa, tzw. Dionizje Wielkie, obchodzono w Atenach bardzo uroczyście, zwłaszcza od czasu, gdy Ateny stanęły na czele Związku Morskiego. Zbiegało się bowiem to święto z dorocznym wznawianiem żeglugi na morzu, a w związku z tym — z dużym zjazdem przedstawicieli miast związkowych, którzy przybywali do Aten w celu wpłacenia rat należnych w kasie Związku.

17. Teofrast nawiązuje tu do nieznanego bliżej zwyczaju ustawiania pochodni przez prywatne osoby w czasie misterii.

18. Odeon to budynek teatralny kryty, przeznaczony na popisy muzyczne, zwłaszcza śpiewacze. Mowa zapewne o Odeonie wzniesionym za czasów Peryklesa.

19. W miesiącu Boedromion (wrzesień—październik) obchodzono trzy-

dniowe święto ku czci Demetry i Persefony, tzw. Wielkie Eleuzynie. W trzeci dzień świąt odbywały się misteria.

20. Apaturie — były świętem, w czasie którego obywatele wpisywali swych synów na członków fratрии, czyli do związku trzydziestu rodów.

21. Miesiąc Pyanepsion odpowiadał drugiej połowie naszego października i pierwszej połowie listopada.

22. Dionizje Wiejskie były jednym z pięciu świąt ku czci Dionizosa, połączonych z uprawą wina. Było to święto pierwszego wina, obchodzone w miesiącu Posejdeon (grudzień—styczeń).

23. Morał bizantyński: Przed takimi ludźmi należy uciekać co sił, jeżeli się nie chce dostać gorączki. Ciężko jest bowiem sprostać tym, którzy nie odróżniają czasu wolnego od czasu pracy.

24. O składzie tego napoju por. IX (*Fizjologia i medycyna*) przypis 36. Kykeon przyprawiany był ostro pachnącymi ziołami, m. i. zielem S-ύμοç lub Φόμοç, którego niepodobna dziś zidentyfikować. W każdym razie była to roślina różna od pachnącego tymianku, który botanika grecka oznaczała tymi samymi terminami. Nie wypadało na zebraniu publicznym zalatywać kykeonem, tak jak dziś nie wypada, by od mówcy pachniało czosnkiem czy cebulą.

25. Luka w tekście. Mowa w niej była prawdopodobnie o reakcji sąsiadów na dolatujący ich zapach kykeonu.

26. Tekst w tym miejscu jest zepsuty.

27. ze spizarni — a więc poza normalnymi porami posiłków.

28. U Greków wino nie zmieszane z wodą pili tylko niewolnicy i wyzwolenicy.

29. Czynność ta należała do służby.

30. Wyrazy w nawiasie ostrym są uzupełnieniem wydawcy tekstu podstawowego.

31. Luka w tekście.

32. Wedle Arystotelesa uniżony jest ten, kto bezinteresownie okazuje przesadną uprzejmość w obcowaniu z drugimi (por. EN 1108 a 28). Tą bezinteresownością uniżony różni się od pochlebcy. (EN 1126 b 12 wprowadza jednak Arystoteles obszerniejsze pojęcie uniżoności, nie obejmujące cechy bezinteresowności), (Por. wyżej przypis 7). Uniżony Teofrasta to ktoś, kto za wszelką cenę — nawet za cenę godności osobistej — chce być mile widzianym, niezbędnym. W zachowaniu swym niewiele się różni od pochlebcy (por. Char. II). Definicję tego typu przypomina żywo definicja pochlebcy z Pseudo-Platońskich *definitions*,

33. Kobiety i dzieci z reguły nie brały udziału w posiłkach mężczyzn.

34. Nazwa nieznannej gry.
35. Po tym zdaniu w rękopisach *Charakterów* znajduje się ustęp, który ze względów rzeczowych łączy się z Char. XXI i tam jest umieszczony przez wydawcę tekstu podstawowego. Por. Char. XXI. 6—10.
36. Treść pojęcia «rozrabiacz», którym Teofrast tu operuje, odpowiada mniej więcej pejoratywnemu znaczeniu wyrazu «cynik». Toteż Navarre<sup>1</sup> tłumaczy «le cynique».
37. O kordaksie por. wyżej XIII (*Retoryka*), przypis 36.
38. miedziaki — χαλκούς, χαλκός miał wartość pół obola.
39. <nie>—jest dodatkiem Navarre'a.
40. Kucharz, wyposażony rysami samochwalcy, złodzieja, łakomczucha, należy do stałych typów komedii średniej. Stan kucharza był długo w powszechnej pogardzie.
41. Gra w kości była grą hazardową, uprawianą w spelunkach. Wyraża się o niej ze wzdrganiem już Ksenofont, memorab. I 57, a.
42. Idzie tu o przysięgę, która popierała prośbę oskarżonego o odrzucenie skargi z powodów formalnych (παραγραφή).
43. Gliniane lub metalowe naczynie, w którym opieczętowywano akty spraw sądowych aż do chwili zaczęcia rozprawy.
44. Podług prawa wolno było w Atenach pożyczać pieniądze na 12—18% rocznie. Pobieranie wyższych procentów uchodziło za lichwę. Półtora obola od drachmy dziennie to 25% dziennie.
45. Niehigieniczny i nieestetyczny zwyczaj chowania pieniędzy do ust, rozpowszechniony wśród pospółstwa ateńskiego, pojawia się często jako motyw komediowy i satyryczny.
46. Morał bizantyński: A nieznośni są ci, którzy mają usta skore do wymysłów i obelg i napełniają swym wrzaskiem rynek i kramy.
47. Nowa odmiana człowieka, który za wiele mówi. (Por. Char, III). Tym razem ktoś, kto zna się niby na wszystkim i z lubością sam siebie słucha. O ten typ nietrudno być musiało na gruncie ateńskim, na którym głównymi ogniskami wychowania i wykształcenia były szkoły retorów i sofistów. Definicję wielomówności u Teofrasta przypomina żywo definicja 406 Pseudo-Platońskich *definitiones*, która zacieśnia zakres Teofrastowej λαλία za pomocą przymiotnika άλογος.
48. paidotribom — tj. nauczycielom gimnastyki.
49. Walka dwu mówców za archontatu Arystofonta to polemika Demostenesa z Ajschinesem w głośnym procesie o wieniec. Proces ten rozegrał się w r. 330 i zakończył się wielkim retorycznym i politycznym zwycięstwem Demostenesa. Por. wyżej XII (*Polityka*) przypis 25.

50. Wyrazy w nawiasie ostrym są koniekturą Dielsa. Navarre podaje inne możliwe uzupełnienie tej luki: których rozpowszechnianie ma plotkującemu przysporzyć znaczenia.
51. Wyrazy <nic nie> są koniekturą Navarre'a.
52. Luka w tekście. Wypadło prawdopodobnie imię żołnierza.
53. Odmienna interpretacja Navarre'a:... źródła, których nie można podać w wątpliwość.
54. Polyperchon, regent Macedonii, po śmierci Antypatra walczył przez dziesięć lat z synem Antypatra, Kassandrem. (Por. wyżej XII (*Polityka*) przypis 2). Plotkarz żeruje zapewne na zainteresowaniu, z jakim śledzono w Atenach przebieg tej wojny. Król, o którym mowa, że razem z Polyperchonem odniósł zwycięstwo, to zapewne Filip III Arridaïos, syn Filipa II i nałożnicy tesalskiej.
55. Wyraz pochodzi od Cobeta.
56. Tekst w tym miejscu jest zepsuty.
57. Morał bizantyński: Zdumiewają mnie tacy ludzie, bo jaki mają cel kolportując plotki? wszak nie tylko kłamią, ale także i szkodę sami ponoszą. Niejednemu porwano płaszcz, gdy w łaźni robił koło siebie zbiegowisko. Inni, którzy pod Portykiem wygrywali bitwy na lądzie i morzu, otrzymywali zaocznie wyrok w sądzie. A byli i tacy, którzy w opowieści zdobywając szturmem miasta, przegapili swą wieczerzę. Marne jest do prawdy to ich zajęcie. Jakiż jest portyk, jaki kram, jaka strona rynku, których by co dzień nie odwiedzali, zamęczając swoich słuchaczy? Tak ich dręczą tymi zmyślonymi historiami.
58. Wyrazu «bezwstyd» użył tu Teofrast w ciaśniejszym niż się to zwykło robić znaczeniu. Chodzi mu mianowicie o bezwstydną łapczywość, okazywaną w sytuacjach, w których można coś od drugich wyłudzić lub wydrzeć. Por. analogiczną definicję w Pseudo-Platońskich *definitions* 416.
59. Luka w tekście.
60. Pozostałe po dokonaniu ofiary mięso częściowo podawano podczas uczty, na którą zapraszano przyjaciół, częściowo zaś posyłano przyjaciołom (por. XVII 2). Zasolenie go wyglądać musiało na bezwstydną chciwość.
61. Tego rodzaju nadużycie tłumaczy się utrudnioną kontrolą przy liczbie widzów wynoszącej kilkanaście, według niektórych obliczeń nowożytnych do trzydziestu tysięcy osób. Por. jednak XXX 6.
62. Pedagogiem nazywano niewolnika, któremu powierzano pieczę i nadzór nad dziećmi.
63. Definicja wzorowana na Arystotelesowej koncepcji wad charakteru

jako przesady lub niedoboru. Przesada w oszczędzaniu wyradza oszczędność w sknerstwo. Obok sknery wprowadza Teofrast (w *Charakterze* XXII) skapca.

64. Tj. przed terminem płatności. W Atenach procenty płatne były miesięcznie, nie rocznie.

65. pół obola — oczywiście procentu.

66. Luka w tekście. Wypadł prawdopodobnie wyraz «artemizjastów» (tj. zrzeszenia myśliwych pod patronatem Artemidy).

67. Por. wyżej XI (*Etyka*) fr. 3 § 20.

68. Grosz — w oryginale τριχαλκόν, tj. moneta o wartości półtora obola. O χαλκός por. wyżej przypis 38.

69. Procent składany uchodził w Atenach za lichwę.

70. Dem(os) — terytorialna jednostka administracyjna w Atenach, niezależna od podziału na rody czy fratricie.

71. aby jak najradziej to czynić.

72. Stwierdziwszy, że nietrudno określić nieprzystojność, Teofrast trafnie jej nie określił. Nie każda przecież nieprzystojność jest żartem. Nie jest chyba sprośnym żartem czynienie sprawunków i osobiste wynajmowanie flecistek.

73. Osobiście — a nie przez niewolnika.

74. Zachowany w naszych rękopisach ciąg dalszy tego *Charakteru* należy do *Charakteru* XXX. Por. tamże §§516.

75. Por. definicję dyspozycji przeciwnej w Pseudo-Platońskich *definitiones* 413 C.

76. Mowa tu o jawieniu się na rozprawie nie w celu złożenia zeznań (co czyniono w śledztwie), lecz po to, by dopełnić obowiązku obecności na rozprawie.

77. Por. IX 2 i przypis 60; XV 5 i przypis 90; XVII 2 i przypis III.

78. Tańczenie na trzeźwo uchodziło za rzecz niewłaściwą.

79. Nadmiar słów, przesada w zachowaniu się i mówieniu raziły w sposób szczególnie dobrze wychowanego Ateńczyka w IV w. p.n.e. Wprawdzie w czasach Teofrasta wpływy Wschodu wyraźnie się wzmożyły, niemniej przeto nie zdołały jeszcze przewyciężyć potrzeby miary i opanowania, właściwej ludziom świata helleńskiego. Moda na wielkie gesty, udawanie, afektacje i uczuciowy ekshibicjonizm przyszła znacznie później i pozostała zawsze obca duchowi kultury greckiej.

80. mieszać — z wodą.

81. Strategowie przekazywali żołnierzom hasło, po którym mogli się oni wzajemnie rozpoznawać w bitwie. Przykładami takich haseł, zacho-



wanych u Ksenofonta, są: Zeus zbawca i zwycięstwo, Zeus zbawca i wódz itp.

82. Na nagrobku kobiety zameężnej umieszczano zazwyczaj tylko imię jej własne, męża i demu, z którego pochodziła. Imię ojca figurowało tylko na nagrobku kobiet niezameężnych, imienia matki nie wymieniano nigdy, a miejscowość, z której zmarła pochodziła, tylko na nagrobkach metojków.

83. W definicji tępoty mało mówiąca przenośnia zamiast pojęciowej analizy. W przykładach silny nacisk położony na niezdolność skupiania uwagi i wady pamięci, mniejszy na to, co wydaje się znamioną cechą tępoty: niezdolność rozumowania. Ale i ta nie została pominięta. Dochodzi do głosu chociażby w przekładzie, w którym tępak, rozporządzając wszelkimi danymi do rozwiązania prostego rachunku, przecież sam rady sobie z tym dać nie umie,

84. Niestawienie się na rozprawę pociągało za sobą wyrok zaoczny.

85. Jawienie się u zwłok przyjaciół i krewnych było obowiązkiem w Atenach.

86. Tekst zepsuty, zrekonstruowany hipotetycznie.

87. Brama Mogił — brama wiodąca na ateński cmentarz na Kera-mejku.

88. Typ człowieka pozbawionego towarzyskiej kultury. Brak ten ujawnia się w trojaki sposób: w nieuprzejmym odnoszeniu się do drugich, w nieopanowaniu objawów złego humoru i w uchylaniu się od przyjętych form życia towarzyskiego. Por. też sylwetki Chama (IV) i Prostaka (XII).

89. Prawdopodobnie wypadły tu słowa «i w czynach». W §§ bowiem. 3, 9, 10 i 11 mowa nie o słowach, lecz o czynach.

90. Wydając ucztę z okazji uroczystej (ofiary itp.), posyłano przyjaciołom pewną ilość mięsa lub zapraszano ich na tę ucztę. Por. wyżej przypis 60.

91. Ponieważ obowiązują do rewanżu.

92. Pod koniec uczty każdy z współbiesiadników popisywał się jedną z wymienionych trzech sztuk.

93. Najkrótszy ten *Charakter* uchodzi za niedokończony.

94. Atmosfera wieku Oświecenia. Czuć, że mówi ktoś, kto się wychował na tradycjach Sokratesa i sofistów. Magia i wróżby zaczęły być w modzie u filozofów nieco później. Tak samo jak pogarda dla zdrowego rozsądku.

95. Święto Dzbanów — o  $\chi\omicron\acute{\epsilon}\varsigma$ . Tak nazywano drugi dzień Antesteriów, które były pierwotnie świętem zmarłych, a przypadały na połowę miesiąca Antestherion (luty—marzec). Po rozpowszechnieniu się kultu

Dionizosa czczono pamięć zmarłych tylko trzeciego dnia, a dwa pierwsze poświęcono Dionizosowi i połączono z ceremonią otwierania beczek młodego wina.

96. Laur, podobnie jak oliwka, woda morska (§ 12), czosnek (§ 13), spluwanie (§ 14) miały w demonologii Greków moc odpędzania złych duchów.

97. Łasica przebiegająca drogę wróżyła nieszczęście, podobnie jak u nas kot lub zając. Osoba, która przeszła przez drogę, ściągała to nieszczęście na siebie,

98. Sabadzjos był to bóg orientalny, którego kult, przypominający kult Dionizosa, przemknął z Tracji do Frygii, a stamtąd do Aten.

99. Pojawienie się świętego węża było wypadkiem szczęśliwym. Zabo-bonny stawiając w miejscu pojawienia się ołtarz, dokonywa aktu dziękczynienia.

100. błyszczących — od oliwy, którą je przechodnie skrapiali.

101. Kult kamieni to ślad pierwotnego fetysyzmu. Kult ten, obcy Grekom oświeconym, długo zachował się wśród ludności wiejskiej.

102. Hekate — bogini czarów i zjaw nocnych. Kult jej był formą kultu Artemidy.

103. Wołanie sowy uważane było za zły znak. Okrzyk: «Atena potężniejsza» znaczy tu tyle, co: «Atena, której się polecam, okaże się potężniejszą od tego złowróźbnego znaku». (Navarre).

104. Czwarty i dwudziesty czwarty dzień miesiąca uchodziły za dni feralne, jak u nas trzynasty.

105. wieńcząc — czytając w Navarre'em: στεφάνων.

106. Ερμαφρόδιτης — syn Hermesa i Afrodyty. Zakochała się w nim jedna z najad i uprosiła bogów, by ją złączyli z ukochanym w jedną istotę. Stąd «hermafrodyta»; osobnik dwupłciowy.

107. Orficy byli sektą religijną założoną rzekomo przez mitycznego śpiewaka Orfeusza. Wierzyli w wędrówkę dusz. Ważnym czynnikiem religii orfickiej były misteria. Wtajemniczonych w nie mogły ominąć niepożądane nowe wcielenia.

108. Ceremonie oczyszczania, zamawiania czarów i inne praktyki magiczne były w rękach pokątnych guślarek i znachorek, od których roily się przedmieścia Aten. Zjadliwy opis ich praktyk dał Demostenes w mowie *O wieńcu* (por. wyżej przypis 49).

109. wokół — stwarzając w ten sposób magiczne koło, do którego nieszczęście nie ma dostępu.

110. W środowiskach nieoświeconych człowiek chory psychicznie ucho-

dził nieraz za opętanego przez nadprzyrodzone moce. Spluwanie było aktem rytualnym, który miał je odwrócić.

111. Por. przypisy 60 i 90.

112. W Atenach nie było adwokatów. Oskarżony bronić się musiał na rozprawie sam. Można jednak było korzystać z usług tzw. logografów, którzy zawodowo pisali mowy sądowe. Wystarczyło nauczyć się takiej mowy na pamięć i wygłosić ją w sądzie.

113. Definicja podejrzliwości za ciasna. Dotyczy tylko pewnej jej formy, mianowicie skłonności do podejrzewania drugich o nieuczciwość.

114. Por. X 14.

115. Zarówno termin «obmierźłość», jak i jego odpowiednik grecki (δυσχέρεια) użyte tu są w znaczeniu ciaśniejszym niż potoczne.

116. Wyrazy w nawiasie ostrym są prawdopodobnie interpolacją.

117. Należy pamiętać na domiar, że użycie chustek do nosa było Grekom nie znane.

118. Ciąg dalszy tekstu jest zepsuty.

119. Począwszy od § 7 tekst przynależy do innego *Charakteru*, Wymieniano jako taki *Charakter* XI, XIV, XXX lub jakiś *Charakter* zaginiony (np. Brak gustu, ἀπειροκαλία).

120. Unikanie słów złowróżbnych było obowiązkiem każdego świadka ceremonii religijnych.

121. Upuszczanie czegokolwiek w czasie ofiary oznaczało złą wróżbę.

122. Ten szczegół wskazywałby na *Charakter* XI. Por. przypis 119.

123. jw. Por. XI 3.

124. Przepisy greckiego savoir-vivre'u nie zabraniały spluwania w towarzystwie.

125. W sylwetkach Chama (IV) i Nieokrzesianego (XV) mieliśmy do czynienia z ludźmi pozbawionymi wychowania i kultury towarzyskiej. Cham był to człowiek w zachowaniu ordynarny, ale dobroduszny, o usposobieniu towarzyskim. U nieokrzesianego poprzez brak dobrego wychowania przebija usposobienie ponure, nieżyczliwe, gderliwe. «Prostak» przynosi nową odmianę tego typu. To człowiek źle wychowany, który czuje się mocnym i pozwala sobie w stosunku do otoczenia na ton protekcyjny lub lekceważący. W EN (1108 a 28 nn.) pod nazwą ἀηδής charakteryzuje Arystoteles typ będący odchyleniem od właściwej miary uprzejmości. Odchyleniem w sensie niedoboru. Jego przeciwieństwem (odchylenie od normy w kierunku przesady) jest człowiek uniżony, którego w ujęciu Teofrasta poznaliśmy w *Charakterze* V. Zarówno u Arystotelesa, jak u Teofrasta ἀηδής jest nieznośny dla otoczenia. Ale typ usposobienia jest różny.

Prostak Arystotelesa jest kłótlivy, zraża sobie ludzi przez aroganckie, kłótlive zachowanie się. Prostak Teofrasta nie szuka zwady. Jest nieznośny bez względu na to, z jakim nastawieniem do kogo podchodzi.

126. Tekst niepewny. Treść zrekonstruowana hipotetycznie.

127. Wyrazy w nawiasie ostrym dodał Navarre<sup>1</sup>,

128. W niektórych domach attyckich funkcje wesołka pełnił płatny pasożyt.

129. Portret Próżnego przynosi sporo materiału z życia codziennego bogatych snobów ateńskich z epoki aleksandryjskiej. Dziwactwa i kaprysy, brak dobrego smaku, prostoty w zachowaniu się Próżnego mają rodowód we wzrastającej stale wschodniej modzie.

130. Osiągnąwszy wiek młodzieńczy Ateńczycy ścinali włosy, które do tej pory nosili długie, i ofiarowywali je jednemu z bogów. W czasach staro-dawnych jeżdżono w tym celu do Delf, który to, przestarzały już, zwyczaj naśladuje ze snobizmu człowiek próżny.

131. Od czasu wypraw Aleksandra Wielkiego było rzeczą modną mieć niewolnika Murzyna, a wice np. z Etiopii.

132. Ofiarowanie wołu przez osobę prywatną było rzeczą niecodzienną.

133. Paraduje w butach z ostrogami, aby zaznaczyć swój udział w pochodzie tysiąca jeźdźców, do których należeli tylko członkowie najznakomitszych rodzin.

134. Na wyspie Melicie (obecnie Malta) lub na wyspie Meleda, położonej na Adriatyku w pobliżu Dalmacji, była hodowla najmniejszych piesków pokojowych w starożytnej Grecji.

135. Prytanami nazywano pięćdziesięciu członków Rady Pięciuset, którzy sprawowali rządy przez dziesiątą część roku. Do funkcyj ich należało m. i. składanie ofiar w imieniu państwa.

136. Matka bogów to Kybele, bóstwo pochodzenia wschodniego. Utożsamiali ją Grecy z Reją, żoną Kronosa.

137. Galaxia — było to święto Kybeli, w czasie którego ofiarowywano placki na mleku (γάλα mleko).

138. Od tego miejsca tekst przeniesiony jest z *Charakteru V*. Por. przypis 35.

139. Efebia była instytucją wychowania wojskowego. Efebem zostawał młody Ateńczyk po wpisaniu w demie, 2 chwilą ukończenia osiemnastego roku życia.

140. Strategowie — kolegium dziesięciu wodzów w Atenach.

141. Tekst w tym miejscu jest zepsuty; «oliwki» są propozycją Navarre'a.

142. Psy lacedemońskie cenione były jako psy myśliwskie.
143. Kyzikos, miasto nad Propontydą, w okolicy lesistej i bogatej w zwierza.
144. Tityros—nieznane bliżej zwierzę. Prawdopodobnie jakiś rzadki ptak.
145. Gazele były w wysokiej cenie jako zwierzęta rzadkie.
146. walki zbrojnej — tj. walki dwóch przeciwników uzbrojonych we włócznie, miecze i tarcze.
147. Por. definicję szczodrości w Pseudo-Platońskich *definitiones* 416.
148. Użyty tu przez Teofrasta termin ἀνελευερία ma u Arystotelesa znaczenie szersze: służy do oznaczenia różnych form zarówno skąpstwa, jak i chciwości. Wedle Arystotelesa bowiem przeciwieństwo rozrzutności to bądź zbytnia oszczędność w dawaniu, bądź przesada w braniu. Te dwie skłonności mogą, ale nie muszą iść w parze. Drugą z nich, skłonność do nadmiernego brania, omawia Teofrast w *Charakterach* IX i XXX. (Por. EN 1121 b 13—20).
149. Podczas uroczystości dionizyjskich urządzano agony chórów tragicznych. Zwycięski choregos, tj. obywatel obowiązany do wystawienia chóru, fundował zwykle marmurową tablicę, czasem posąg lub ołtarz. Nie wypadalo zbywać boga drewnianą tabliczką w kształcie opaski, będącej jednym z atrybutów Dionizosa, boga teatru.
150. Trierarchia była najważniejszą z tzw. liturgii, tj. obowiązujących w Atenach świadczeń na rzecz państwa. Do trierarchy należało wyekwipowanie, utrzymanie i remont statku oraz zaopatrzenie go w załogę. Rzeczywistym komendantem był zazwyczaj sternik.
151. składki — prawdopodobnie na ofiarę dla muz, patronek szkół.
152. Tekst w tym miejscu jest zepsuty. W oryginale figuruje wyraz: κέρατος (od rogu?).
153. Wyrazy w nawiasie ostrym są dodatkiem Navarre'a. Skąpiec odwraca płaszcz na lewą stronę, aby go nie zniszczyć, a przynosi go sam, zamiast, by to — zgodnie ze zwyczajem — uczynił niewolnik. Por. II 11.
154. Definicja Teofrasta przypomina określenie Arystotelesa, EN 1127 a 21, 22: «...blagier pragnie wzbudzić mniemanie, iż posiada właściwości zaszczyt mu przynoszące, chociaż ich nie posiada, lub że je posiada w większej mierze, aniżeli to rzeczywiście ma miejsce». Por. też Pseudo-Platońskie *definitiones* 416.
55. W pożyczkach udzielanych przedsiębiorcom handlowej żeglugi tkwiło duże ryzyko. W razie zatonięcia okrętu dłużnik miał prawo nie zwracać pożyczki. Jeśli jednak przewóz odbył się szczęśliwie, wierzyciel otrzymywał wysoki procent przy zwrocie pożyczonej kwoty.

156. miasto — πόλις, tu prawdopodobnie raczej w znaczeniu Atyki niż Aten.

157. Antypater był po śmierci Aleksandra Wielkiego regentem Macedonii.

158. Sykofantami nazywano zawodowych prywatnych oskarżycieli, którzy kierowali się na ogół chęcią zysku. Zapewniały go im szantażowanie ofiar i przyznany im ustawowo udział w majątku skazanego wyrokiem sądowym. Por. wyżej XII (*Polityka*) przypis 29.

159. Po śmierci Aleksandra Macedońskiego coraz to bardziej wzrastały w Atenach dążenia wolnościowe i zaostrzał się antagonizm między adherentami polityki macedońskiej a kontynuatorami ideologii Demostenesa. Środowisko, w którym obracał się Teofrast, niejednokrotnie spotykało się z zarzutem filomacedonizmu.

160. Dla ułatwienia sobie operacji rachunkowych, posługiwali się Grecy tablicą rachunkową. Była to deska podzielona na pola dla liczb różnego rzędu. Przez odpowiednie rozmieszczenie liczmanów można było unaocznic nawet dość skomplikowane rachunki.

161. licząc ... po minie—tn. przyjmując jako jednostkę najniższego rzędu jedną minę, jako jednostkę wyższego rzędu — 600 drachm (6 min), a jako jednostkę najwyższego rzędu — co tu nie jest wypowiedziane, lecz domyślne — i talent (6000 drachm). A więc sześć liczmanów najniższego rzędu miało wartość jednego liczmana wyższego rzędu, a dziesięć liczmanów tego wyższego rzędu — wartość jednego talentu. O tablicy rachunkowej por. XIV 2 i przypis 160.

162. Por. XXII 5 i przypis 150.

163. Rozsądzanie spraw spornych odbywało się zwykle w świątyniach.

164. W Atenach powoływano obywateli do pełnienia urzędów bądź drogą losowania, bądź wyborów. Zdarzało się, że wybierano i takich, którzy nie kandydowali. W tym wypadku wybrany mógł wyboru nie przyjąć, musiał jednak odrzucenie wyroku uzasadnić podaniem ważnych motywów, a prawdziwość uzasadnienia stwierdzić przysięgą. Powoływanie się na brak czasu wyglądać mogło na lekceważenie wyborców i proponowanego stanowiska.

165. Por. XIV 2, XXIII 6, przypisy 160 i 161.

166. Por. Pseudo-Platońskie *definitiones* 412 D.

167. Aluzja do opisanego przez Herodota (VIII 107) faktu: «Gdy barbarzyńcy [po bitwie pod Salaminą] znaleźli się blisko Zosteru — gdzie wybiegają w morze małe cyple lądu — myśleli, że to okręty i uciekali...»

168. nie wtajemniczonego — nb. w misteria samotrackich Kabi-

rów: wierzono, że wtajemniczenie w te misteria chroni od niebezpieczeństw żeglugi morskiej.

169. na pełnym morzu — tj. z dala od wybrzeży, gdzie z powodu raf żegluga jest szczególnie niebezpieczna.

170. Wiara w prorocze znaczenie snów rozpowszechniona była w Grecji już od czasów Homera (*Iliad.* II, i nn.).

171. Wyrazów «oligarchia» i «oligarcha» używa Teofrast w odmiennym od potocznego znaczeniu. Wszak przez oligarchię rozumie się ustrój państwowy taki, w którym rządy należą wyłącznie do mniejszości możnej majątkiem lub pochodzeniem. Tak też rozumiał ten wyraz Arystoteles (np. EN 1131 a 28). Teofrast zaś nazywa oligarchią postawę duchową człowieka spragnionego władzy a gardzącego tłumem i masą. Oligarcha w tym ujęciu to zwolennik oligarchii, bogaty pan, zdecydowany przeciwnik demokracji.

172. Idzie tu o pierwszego z dziewięciu archontów, tj. archonta eponymos, którego imieniem nazywano rok. Procesja, o której mowa, odbywała się w czasie Wielkich Dionizjów (por. Aristot. Ath. constit. 46).

173. Pomocnicy archonta, epimeleci, działali na podstawie otrzymanych instrukcji.

174. W tym zwrocie dopatrują się niektórzy komentatorowie echa znanego powiedzenia Heraklita: «Jeden mi człowiek zastąpi tysiące, jeśli najlepszy» (VS<sup>5</sup> fr. 49, I 161). Nawiązanie do samotnika z Efezu, który dla tłumu miał tylko słowa politowania i wzgardy (por. VS<sup>S</sup> 17, 29, 34, 104, I155, 157, 159, 174)) wyraźne też poniżej (§5) w zdaniu: Tłum jest niewdzięczny i zawsze za tym idzie, kto przydziela i kto daje.

175. *Iliada* II 204.

176. Aluzja do tzw. heteryj, tj. tajnych związków politycznych, które tworzyli oligarchowie.

177. Zniewagą lub zaszczytem były trzy rodzaje kontroli roztaczanej nad ateńskimi urzędnikami: 1. dokimazja, tj. sprawdzenie przeszłości politycznej kandydata na urząd; 2. votum zaufania, którego wynik rozstrzygał o zatwierdzeniu urzędnika na urzędzie lub złożeniu go zeń; 3. przedkładanie rachunków przy składaniu urzędów.

178. wychodzi ... południa — stroniąc od rannego tłoku na ulicach.

179. Por. u Platona (*Theaet.* 175 E) charakterystykę arystokratycznego typu filozofa i przeciwstawionego mu człowieka z tłumu : «Jeden na prawdę wyrósł wolny... drugi płaszczą na ramię nie zarzuci jak człowiek wolny» (tłum. Wł. Witwicki).

180. Broda średniej długości była wówczas przyjęta przez osobistości wybitne, jak Epikur, Isokrates. Pouczają o tym zachowane ich podobizny.

181. Por. XXIII 4 i przypis 158.

182. Wyraz w nawiasie ostrym jest dodatkiem Navarre'a<sup>1</sup>.

183. Por. przypis 150. Trierarchia była liturgią nadzwyczajną, nakładaną tylko w czasie wojny, w przeciwstawieniu do takich zwyczajnych (dorocznych) liturgii, jak choregia (por. przypis 149), theoria (wysłanie poselstwa za granicę) i i.

184. W każdej z owych dwunastu gmin formą rządu było królestwo.

185. Połączenie szeregu gmin Attyki w jeden organizm państwowy, zwane synojkizmem Attyki, przypada na IX lub VIII wiek przed Chr. Zmuszony przez przeciwników politycznych do opuszczenia Aten, Tezeusz miał umrzeć na wygnaniu na wyspie Skyros.

186. Znany pentametr Solona: γηράσκω αεί πολλά διδασκόμενος nie był w starożytnych Atenach pustym frazesem. W palestrach obok ludzi młodych widywało się dojrzałych mężów i starszych panów, z uwagą śledzących popisy retorów czy sofistów, biorących udział w dyskusjach, uprawiających lekką atletykę. Toteż komizm postaci «uczni po niewczynie» polega nie na «uczeniu się, gdy młodość minęła», tylko na tym, że uczeń okazuje się mało pojętym i pozuje na efeba.

187. Biegi z pochodniami, tzw. lampadoforia, były składową częścią niektórych uroczystości religijnych w Atenach. Do biegów tych stawali zazwyczaj mali chłopcy, rozmieszczeni na drodze wiodącej do ołtarza Prometeusza. Chodziło o to, by w pełnym biegu wręczyć pochodnię swemu następcy, a ostatni ze współzawodników zapalał swą pochodnią ogień na ołtarzu Prometeusza.

188. Wyrazy w nawiasie ostrym są dodatkiem Navarre'a.

189. podnosi byka — wspólnie z innymi. Umożliwiało to przegięcie karku byka w tył.

190. Por. XVI 4 i przypis 98.

191. Klub dekadystów — prawdopodobnie klub, którego członkowie zbierali się dziesiątego dnia każdego miesiąca.

192. Nieznana bliżej gra.

193. Por. przypis 62.

194. Sztukę kołysania się w biodrach posiadali—jak się zdaje — wprawni zapaśnicy.

195. Wyraz w nawiasie ostrym jest dodatkiem Navarre'a<sup>1</sup>.

196. Genealogiczni poeci to poeci ze szkoły Hezjoda, autorowie Teogonij, autorowie Genealogij, jak np. Ferekydes z Leros i inni przedstawiciele epiki genealogicznej. Wszyscy oni zaczęli swe utwory od pochwały przodków.

197. Sosjas to znane w komediach greckich imię niewolnika. Droga do



wyzwolenia bywał udział niewolnika jako żołnierza najemnego w wojnie. Niewolnik wyzwolony nie stawał się jednak obywatelem, a prawnie jego stanowisko zbliżało go do metojków (por. wyżej XII (*Polityka*) przypis 36). Uzyskanie obywatelstwa było w Atenach rzeczą trudną. Mogło je uchwalić tylko pełne zgromadzenie eklezji (6000 głosujących), a uchwałę tę zatwierdzić jeszcze musiał trybunał pięciuset przysięgłych. Dopiero wtedy nowy obywatel mógł być wciągnięty na listę demu, którą każdy dem prowadził. Wytknąwszy obgadywanemu ojca-niewolnika, «Zły język» nie oszczędza też matki. Kobiety trackie nie cieszyły się w Atenach dobrą sławą. Rekrutowały się z nich często służące i dziewczęta portowe, lekkich obyczajów.

198. «Szlachcianka z Tracji» — to wyrażenie ironiczne.

199. Krinokoraka — barbarzyńskie to imię jest prawdopodobnie wynikiem zepsucia tekstu.

200. tego pokroju — tj. nierządnic trackie.

201. Tekst w tym miejscu jest uszkodzony. Wyrazy w ostrym nawiasie są rekonstrukcją Navarre'a<sup>1</sup>.

202. sarnę nasłuchują — zamiast powierzyć tę funkcję portierowi lub innemu mężczyźnie. Drzwi wiodące do domu były uważane za granicę, której kobieta wolna nie powinna przekraczać. Por. Menand. fr. 546.

203. Posejdonowi poświęcony był ósmy dzień miesiąca Posejdeon. Por. przypis 22.

204. W rękopisach następuje tu moral bizantyński «Tak dalece potrzeba uczenia się czyni ludzi szalonymi i sprawia, że nie panują nad sobą». Moral ten powinien raczej figurować po *Charakterze XXVII* — o ile przyjmuje się lekcję διδασκαλίας (uczenia się). Inni jednak czytają tutaj: κακολογίας (skłonności do obmawiania) lub: ιδίας κακίας (własnej niegodziwości) — a wówczas powinien moral znaleźć się raczej po *Charakterze XXVIII*.

205. Definicja tautologiczna. Por. inne ujęcie EN 1165 b 16: «... nie wszystko może być przedmiotem miłości, lecz tylko to, co dobre».

206. Publicznymi były te procesy, w których chodziło o interesy państwa. Przegranie takiego procesu łączyło się z całkowitą lub częściową utratą praw obywatelskich.

207. Chodzi tu niewątpliwie o sykofanta, którego niegodny czyn bywał pożyteczny dla państwa.

208. Nazwa «pies ludu» była często używana na określenie sykofantów. Por. Demosth. XXV. 40.

209. Patronem (προστάτης) nazywał się obywatel ateński opiekujący się metojkiem. Chodzi tu prawdopodobnie o to znaczenie wyrazu προστατής.

210. Morał bizantyński: A biorąc raczej ogólnie sympatia dla łotrostwa jest siostrą występku i prawdę mówi przysłowie: Swój ciągnie do swego,
211. Por. *Charaktery* IX, X, XXII.
212. Definicja za ciasna i — zdaniem Navarre'a — niezupełna. Navarre pragnie ją uzgodnić z podaną w EN 1122 a 2 definicją brudnej żądy zysku, wyrażającej się w tym, że się gotowym dla małej korzyści narażać na wstyd i poniżenie.
213. mięso — pochodzące prawdopodobnie z jakiejś ofiary.
214. natychmiast — tj. nie czekając na zgodę zainteresowanych.
215. Por. IX 5.
216. dzierżawcy — nb. teatru Dionizosa. Należało do nich utrzymywanie i remont budynku, za co pobierali dwa obole od każdego widza.
217. W Atenach od czasu Peryklesa obywatele otrzymywali specjalną zapomogę na opłacenie wstępu do teatru. Na tym tle bezpłatne wchodzenie na przedstawienie nabiera szczególnej wymowy.
218. Kwota ta wynosiła półtorej drachmy dziennie.
219. Niewolników zabierano w drogę, aby nieśli bagaże.
220. otrzymują posłowie — od państwa obcego.
221. Por. IX 3, gdzie również mowa o służącym, który towarzyszy panu także poza domem.
222. W oryginale greckim przytoczone przysłowie: Hermès jest wspólny. Hermès był bogiem znalezisk.
223. «I tak dalej» (καί τα τοιαύτα). Formułka ta wskazuje, że tekst został tu przerobiony. Por. XIX. 4.
224. Miara fejdowska, zwana tak od króla Argos Fejdona, była mniejsza od miary obowiązującej w Atenach od czasów Solona.
225. Por. przypis 95.
226. Por. XXII 6.
227. W Atenach właściciel niewolników mógł ich wynajmować do pracy. Wynagrodzenie było dochodem pana. Ponieważ zaś monety miedziane, którymi wypłacano niewolników, zmieniano na srebrne ze stratą, chciwiec każe sobie wyrównywać tę różnicę.
228. Por. wyżej przypis 20.
229. takie rzeczy — jak np. wymienione X 13 i wyżej w § 18.